Nr. 267. We Lwowie, Czwartek dnia 22 Listopada 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Wpływ kas oszczędności na stosunki kredytu w kraju.

II.

Żadna instytucja nie była przedmiotem tak różnorodnej krytyki, napaści z jednej, rad i projektów reformy z innej strony, jak instytucja kas oszczędności, zakładanych przez gminy, powiaty i towarzystwa.

Najzawzięciej występują przeciw kasom oszczędności ich antagoniści otwarci, lecz dlatego mniej niebezpieczni. Są niemi dyrektorowie i akcjonarjusze banków spekulacyjnych, dla których osiąganie dywidend i ile można grubych superdywidend z przedsiębiorstw bankowych jest jedynym celem. Dość przywieść na pamięć długi szereg artykułów, zamieszczanych w ciągu roku 1881 w wiedeńskiej *Neue fr. Presse*, tym zacnym organie reklamy dla wszelkich przedsiębiorstw spekulacyjnych. W artykułach tych obrabiano na wszystkie tony temat o szkodliwości i niebezpieczeństwie instytucyj niepaństwowych kas oszczędności dla publicznego kredytu. Według zdania spekulantów pieniężnych i giełdowiczów, muszą kasy oszczędności sprowadzić katastrofę ekonomiczną, runąć przy pierwszem lepszem przesileniu giełdowem, pociągnąć za sobą ruinę majątkową miljona swoich uczestników, wprowadzić największe zamięszanie w stosunki kredytu i na targach pieniężnych w państwie.

Z przykrością przychodzi nam wspomnieć na tem miejscu, że nawet w kraju znalazł się głos, prawda że odosobniony, który wtórował tym nawoływaniom.

Nic dziwnego, że klasa ludzi mocno zainteresowana w przedsiębiorstwach, wyzyskujących potrzebę kredytu, niechętnie spogląda na niepowstrzymany wzrost kas oszczędności, że im solą w oku instytucja, której żadne przesilenie ekonomiczne nie mogło dotknąć, która w czasie krachu r. 1873 z całą pewnością i spokojem przeprowadzała swoje operacje, tak jak w czasach normalnych, i która obraca w 340 kasach kapitałem przeszło 700 miljonów złr., z czego przypada na ubogą Galicję 30 miljonów z górą *); obywa się skromnemi kosztami administracyj, po większej części bezpłatnymi dyrektorami; ale za to może udzielać i udziela pożyczek na procent znośny, w przecięciu 5% do 6%, i tym sposobem zakłada wędzidło zapędom spekulantów pieniężnych, którzy usiłują śrubować w górę stopę procentową.

Niebezpieczniejszemi od tych napaści jawnych są rady i nawoływania do radykalnych reform rzekomych przyjaciół i orędowników kas oszczędności. Tym znowu widzi się, że przestarzałą jest forma i sposób organizacji, na której spoczywają kasy oszczędności. Według ich zdania, trzeba przekształcić te zakłady, dając im szerszą podstawę, szerszy zakres działania, większą swobodę ruchu, by one mogły odpowiadać wszechstronnym wymogom kredytu, stosownie do rozwijającego się w społeczeństwie życia gospodarskiego. Ci chcą zatem usunąć postanowienia, ograniczające wysokość wkładek, sposoby lokacji, stosunek między stopą procentów, płaconych od wkładek, a stopą procentu pobieranego od pożyczek, pozostawić dyskrecji dyrektorów kas oszczędności tworzenie funduszu rezerwowego z rocznego zysku i wolność rozporządzania temi zwyżkami administracyjnemi według uznania wydziałów, nie ścieśnionego żadnemi normami, a więc zalecają uchylenie tego wszystkiego, co stanowi teraz siłę niespożytą i trwałość tych zakładów; chcą je popchnąć na niebezpieczne tory banków, operujących obcemi oprocentowanemi kapitałami wypowiedzialnemi w terminach krótkich, przeistoczyć kasy oszczędności na banki depozytowe. Gdyby posłuchano tych rad, ziścićby się mogły łatwo złowrogie przepowiednie o upadłościach częstych tak zreformowanych kas oszczędności, któremi teraz straszą bez podstawy nieprzychylni instytucji spekulanci pieniężni.

Druga grupa rzekomych przyjaciół instytucyj doradza znów wręcz przeciwnie, aby ograniczono czynności kas oszczędności do zakupowania obligacyj długu państwa i listów zastawnych, wypuszczanych w obieg przez banki hipoteczne, za fundusze uzbierane z wkładek; według ich zdania jest to jedyny sposób lokacji funduszów powstających z wkładek oszczędności, który stawia dyrekcje kas oszczędności w możności wypłacania wypowiadanych wkładek także w czasach przesileń, gdy wypowiedzenia wzmagają się w niezwykły sposób. Ale nie pomyśleli ci doradcy, że w czasach przesileń spada wartość obiegowa takich efektów, a więc kasy oszczędności, zmuszone wprowadzać na targ pieniężny wielką ilość tych papierów w czasie dla sprzedaży niekorzystnym, poniešćby musiały ogromne straty.

I my nie twierdzimy bynajmniej, by organizacja kas oszczędności była już doskonałą, by nie potrzebowała ulepszenia. Ma ona słabe strony; niedostatki w ustroju, brak spójni pomiędzy kasami oszczędności w kraju, odpowiedzialność członków Zarządu niedostatecznie określoną; prawo ingerencyj gmin i powiatów gwarantujących za zobowiązania kas oszczędności przez nie założonych nie jest określone dokładnie itp.

Ulepszenia organizacyj są zatem możliwe i pożądane; lecz schronić się trzeba przed dążnością do takich zmian, które dotykają zasad kardynalnych ustroju kas, zasad, na których spoczywa siła, pewność i skuteczność tych zakładów, które nadają tej instytucji charakter właściwy, wyróżniający je od innych kredytowych zakładów i usprawiedliwiają ich niezbędność w organizmie kredytu publicznego.

Kardynalne te zasady, których tykać nie wolno, są:

1. Kasy oszczędności urządzone są na zasadzie samopomocy z zakresem działania przeważnie miejscowym, do potrzeb ludności dotyczącej gminy lub powiatu zastosowanym.

2. Celem ich zachęcać ludność do zachowania na przyszłe czasy zaoszczędzonego grosza, nie tylko daniem sposobności do wkładania do kasy oszczędności drobnych kwot pieniężnych, które gdzieindziej nie znachodzą umieszczenia na procent, bo są drobne; ale także udzielaniem z funduszów uzbieranych z wkładek oszczędności rolnikom, rzemieślnikom w ogóle producentom okolicy, na którą działanie kasy rozciągać się zwykło, pożyczek na gospodarstwo za procentem ile można umiarkowanym.

3) Charakter kas oszczędności jest humanitarny. Do zakładania ich powołani są przyjaciele ludzkości, gminy i powiaty tam, gdzie są ludzie dobrej woli, mogący i chcący bezpłatnie spełniać obowiązki dyrektorów kasy i członków wydziału.

4) Koszta administracji kasy oszczędności muszą być jak najskromniejsze; należy unikać każdego niekoniecznego wydatku, ażeby można z przychodu, jaki wynika z różnicy stopy procentu płaconego od wkładek, a stopy procentu pobieranego od pożyczek utworzyć z czasem własny fundusz rezerwowy, nie podnosząc stopy procentu od pożyczek nad zwykłą miarę pożytku, jaki daje rolnikowi lub rzemieślnikowi pożyczającemu kapitał użyty w jego gospodarstwie.

5) Fundusz rezerwowy jest wystarczający, jeżeli dosięga 10% sumy kapitału z wkładek pochodzącego. Gdy doszedł do tej wysokości, należy roczny dochód wynikły z różnicy płaconych a pobieranych procentów użyć w pierwszym rzędzie na korzyść uczestników kasy, dopisując im do ich udziałów właściwie wkładek jako premie część zysku rocznego, dając pierwszeństwo uczestnikom, którzy od dłuższego czasu przechowują i zwolna powiększają swoje wkładki nie dosięgające jeszcze pewnej maksymalnej kwoty, np. 100 złr.; część zaś zysku należy użyć na datki dla instytucyj humanitarnych lub na cele powszechnej użyteczności.

6) Różnica pomiędzy stopą procentu opłacanego od wkładek a stopą procentu pobieranego od pożyczek, nigdy nie powinna przewyższać 2%, a należy zdążać do jej obniżenia, do stanu normalnego, którem jest różnica 1%.

Gdzieby niemożliwem było utrzymać zakład, przy różnicy 2%, tam nie zakładać kasy oszczędności, gdyż tam nie ma warunków urządzenia jej tak, aby spełniała swoje zadanie.

7. Nie wolno przyjmować kasie innych depozytów jak wkładki oszczędności. Za wkładki oszczędności uważane są kwoty pieniężne, które według miejscowych stosunków są za drobne, by mogły stanowić kapitał lokacyjny. Według okoliczności najwyższa kwota wkładki oszczędnościowej obraca się pomiędzy 500 złr. a 2000 złr. Żadna kasa oszczędności nie powinna być upoważniona przyjmować w depozyt od jednej osoby, czy to naraz czy częściami złożonej, większej kwoty jak 2000 złr. Strony, które szukają lokacji dla kapitałów wyżej 2000 złr., mogą się posługiwać pośrednictwem banków.

8. Ażeby zaś, pomimo tej ostrożności, która wyklucza kapitały na procent spekulujące, która więc w czasie podskoczenia [illegible] ceny kapitałów na targach pieniężnych naj[illegible] kasie oszczędności wypowiadane by zos[illegible], że nie była kasa oszczędności w ambarasie, gdyby z powodu długotrwających skutków przesileń ekonomicznych jej uczestnicy zmuszeni się widzieli w większej, jak zwykle, liczbie wycofać z kasy swoje zaoszczędzenia, należy pomiędzy rodzajami pewnej lokacji funduszów wkładkowych przestrzegać stosunku takiego, iżby w przecięciu 40% całego funduszu były umieszczone na pożyczkach i zaliczkach z terminem krótkim, nie dłuższym jak 3 miesiące. Doświadczeniem bowiem jest sprawdzone, że zachowując ten stosunek, w najgorszych czasach kasa oszczędności jest w stanie wypłacać bez przerwy wszystkie wypowiadane wkładki, nie potrzebując się uciekać do środków kredytu, który zresztą banki zazwyczaj bardzo niechętnie w takich razach użyczają kasom oszczędności.

Oto są zasady urządzenia kas oszczędności, wytknięte ustawą z roku 1844. Ponieważ przestrzeganiu zasad tych kasy oszczędności dotychczas zawdzięczają swoją trwałość i siłę, i to, że mogły podczas przesilenia w r. 1873, kiedy szły w rozsypkę banki i przedsiębiorstwa pieniężne na pozór bardzo silne, ostać się niewzruszone i niedotknięte katastrofą. Dzięki tym zasadom mogą opłacać procenta od drobnych wkładek oszczędności, nie nadających się do lokowania gdzieindziej na procent i mogłyby wyświadczyć rolnictwu i przemysłowi niezmierne usługi, zasilając je tanim kapitałem, nawet wtedy, gdy chorobliwe spekulacje i ażiotaże zwichnęły normalne stosunki targu pieniężnego, a przy tem mogłyby rozdawać jeszcze krocie złr. rocznie na cele dobroczynne z osiągniętych zysków.

Strzeżmy więc tych zasad wypróbowanych przeciw zapędom reformatorskim!

W następującym artykule przypatrzymy się bliżej budowie argumentów, na których oparł poseł Henryk hr. Wodzicki swój wniosek wezwania Rządu do uwzględnienia stosunków kredytu kraju przy zastósowaniu ustawy z r. 1844 o urządzeniu kas oszczędności, i rozpoznamy wartość tych argumentów na tle wyż przytoczonych kardynalnych podstaw organizacji kas.

*) Galicja mogłaby łatwo doprowadzić stan wkładek oszczędności do 100 milionów, gdyby w każdem mieście powiatowem założono kasę oszczędności gminną lub powiatową, gdyby zamiast 22 miała 74 kas.

Sprawy drogowe.

Na posiedzeniu dnia 13. października b. r. polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby w roku 1885 rozpoczął budowę drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, uchwalonej ustawą z dnia 5. grudnia 1872 r., i aby przeprowadził studja techniczne celem jak najodpowiedniejszego przedłużenia drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, bądź w kierunku drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej, bądź też w kierunku drogi państwowej Czortkowsko-Zaleszczyckiej, a w swoim czasie przedłożył odpowiednie wnioski Sejmowi. W wykonaniu powyższej uchwały zarządził Wydział krajowy wytrasowanie, tudzież zebranie potrzebnych danych w celu wykonania planów i kosztorysów dla budować się mającej drogi krajowej na następających przestrzeniach:

a) z Borszczowa w najkrótszym kierunku od drogi krajowej Skałacko-Zaleszczyckiej, bądź do Dawidkowiec, bądź do jakiego innego punktu tej drogi;

b) z Jezierzan do Kolendzian lub Szmankowczyk;

c) z Jezierzan na Ułaszkowce do Jagielnicy.

Ponieważ podjęte przez Wydział krajowy rokowania z rządem o budowę kolei z Rzeszowa na północ w najprostszym kierunku do granicy Królestwa Polskiego w Nadbrzeziu nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu, gdyż ministerstwo handlu udzieliło kolei Karola Ludwika pozwolenie do przedsięwzięcia wstępnych robót technicznych dla budowy kolei z Rzeszowa do Rozwadowa lub z Dębicy do Tarnobrzegu, — przeto na posiedzeniu dnia 16. października b. r. polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby w wykonaniu ustawy z dnia 9. kwietnia 1875 po wykończeniu drogi krajowej z Niska do Rozwadowa, przystąpił do dalszej budowy drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia. W wykonaniu powyższego polecenia zarządził Wydział krajowy wytrasowanie dalszej przestrzeni drogi z Rozwadowa ku Nadbrzeziu.

Korespondencje.

Tarnów 20. listopada.

(Sądownictwo.)

Właśnie powrócił z Wiednia poseł i prezydent sądu obwodowego w Tarnowie, p. Ryszard Zawadzki, i przywiózł wiadomość, że p. minister sprawiedliwości dr. Prażak, zajmuje się nader gorliwie stosunkami powiększenia sił sędziowskich w Galicji i na Bukowinie, że ministerstwo wstawiło bardzo znaczne kwoty na cele powiększenia personalu sądowniczego w Galicji, i że także p. minister skarbu Dunajewski zgadza się na wstawienie tych kwot w budżet. P. ministrowi ma także wiele zależyć na otwarciu sądu obwodowego w Jaśle, w której to sprawie zawezwał do siebie p. Zawadzkiego, nie mogąc się doczekać sprawozdań z prezydjum sądu krajowego wyższego w Krakowie. P. Zawadzki przedstawił p. ministrowi gwałtowną potrzebę zwiększenia sił sędziowskich przy sądzie obwodowym i prokuratorji w Tarnowie, gdyż od dwóch lat agenda, szczególnie karna, urosła więcej niż w dwójnasób, odkąd p. Dolnicki zamianowany został prokuratorem w Tarnowie; a ponieważ sąd obwodowy w Jaśle odbierze część sił sędziowskich sądowi tarnowskiemu, przyrzekł p. minister, że się postara o powiększenie sił w Tarnowie. Z rozmowy z ministrem powziął p. Zawadzki przekonanie, iż wprawdzie chciałby tenże jak najprędzej wprowadzić ustne postępowanie, lecz że nie Galicja będzie krajem probierczym w tym względzie. Oczekujemy tak od p. Zawadzkiego, jak i od p. Darguna prezydenta sądu wyższego w Krakowie, że zażądają kategorycznie powiększenia sił sądowniczych w mieście Tarnowie i w sądach powiatowych okręgu tarnowskiego.

Ziemie polskie.

Warszawa 18. listopada. *Warsz. Dniew.* donosi: „Jenerał-gubernator warszawski, jenerał-adjutant Hurko, dnia 10. (22.) zm. raczył przybyć z gubernji siedleckiej do lubelskiej, i od stacji Łowczy w powiecie chełmskim przejechał przez osady Sawin, Pawłów i Rejowice do miast Krasnostawu i Zamościa. Następnie przez Szczebrzeszyn, Biłgoraj, Janów i Kraśnik do Lublina, z Lublina zaś koleją nadwiślańską do Nowo-Aleksandrji (Puław), zkąd dnia 12. (24.) zm. wrócił do Warszawy. Po drodze wszędzie z radością spieszyła ludność miejscowa na spotkanie głównego naczelnika i witała jego ekscelencję rosyjskim zwyczajem: chlebem i solą. W miejscach, gdzie się zatrzymywano, jego ekscelencja raczył przyjmować rekomendujących się urzędników wszelkich dykasteryj miejscowego zarządu, i zwidzał instytucje cywilne i wojskowe. Jego ekscelencja raczył też zwidzić wszystkie leżące po drodze cerkwie prawosławne, w których parochowie w krótkich, lecz głęboko odczutych wyrazach, wykazywali doniosłe znaczenie tych odwidzin, i witali w głównym naczelniku kraju sławnego wodza zwycięzkiej armji rosyjskiej i niewzruszonego kierownika w interesie ustalenia sprawy rosyjskiej w tutejszym kraju. Wielu parochów jego ekscelencja zaszczycił swemi odwidzinami. Szczególną uwagę zwracał pan jenerał-gubernator na stan zakładów naukowych, szczególniej zaś szkół elementarnych wiejskich, przy których zwidzaniu przekonywał się o postępach wychowania narodowego. W Nowej Aleksan-

KTÓRĄ?

Nowela z podróży po Szwajcarji

Roberta Byra.

(Ciąg dalszy.)

Alfred wyrzekł te słowa zadziwiająco prawdziwym tonem rozgoryczenia; sam się zdumiał nad własnym talentem dramatycznym. W chwili gdy zrozumiał, że baronowa chce na serjo windykować dla siebie oba całusy i związane z nimi zadośćuczynienie honorowe, które przyrzekł żartem, o mało nie parsknął głośnym śmiechem. Potrafił przecież udać urazę i tymsamem otworzyć baronowej furtkę do odwrotu, oszczędzając jej wstydu rekuzy. Arbuz w istocie był podany w sposób ile możności najzręczniejszy i baronowa szybko zorjentowała się w sytuacji.

Po oświadczeniu, że nie zachodzi wątpliwość co do osoby, musiała już dać za wygranę; chwyciła się rzuconej deski ratunku i wybuchła przymuszonym śmiechem.

— Hélas! — zawołała, przypominając sobie naraz swoją dostojność i francuzczyznę. — A więc nie miałeś pan wątpliwości i ośmieliłeś się do pierwszej impertinencji dodać drugą obelgę, utrzymując, że nie wiesz którą pocałowałeś! I potem żądasz jeszcze względów i żalisz się na zbytnią surowość i szyderstwo, na któreś zasłużył? Jam cię skarciła tylko słowy, a tyś zasłużył na bicze skorpionów!

Alfred milczał, niby boleśnie dotknięty; po chwili pozwolił sobie zauważyć, że w hotelu dzwonią właśnie na kolację i zapytać, czy ma ją tam odprowadzić? Radca rozsiadł się już wygodnie w jadalni hotelu przy stole i przewrócił dwa krzesełka dla spóźnionych. Gdy Alfred i baronowa powrócili z wycieczki, przywitały ich badawcze spojrzenia pana von Molte i pań obydwóch. W oczach pierwszego błyszczał uśmiech dobrego humoru; Henrysia i ciotka Sydonia wydawały się także zadowolnione z rezultatu romantycznej przechadzki. Ożywiały się i stawały coraz rozmowniejszemi w miarę, jak baronowa, nie wyglądająca wcale na szczęśliwą narzeczoną, popadała w milczenie grandezzy.

Tego samego wieczora pisała ciotka Sydonja w dzienniczku, prowadzonym systematycznie od pierwszej młodości;

„Po biesadzie artystycznej opuściliśmy miejsca uświęcone geniuszem Thorwaldsena i udaliśmy się na wybrzeże, które opisałam poprzednio. W rażący sposób postarała się Malwina zostać tam samą z A. Nie ma wątpienia, posiada więcej odwagi, aniżeli się po niej spodziewałam, bo co do kokieterji i łapania mężczyn, to wiedziałam, że jest oddawna w tej sztuce mistrzynią. Dowiodła tego, sprzątając mi z przed nosa barona Helmorę. Ach, jabym umarła ze wstydu, doznawszy tak okropnej kompromitacji, bo rozumie się samo przez się, że A. odrzucił jej rękę! Dotychczas wątpiłam jeszcze, choć Malwina przeczyła; teraz jest już rzeczą pewną, że nie ku niej nachylił się z pocałunkiem; siostrzyczka tylko chciała wyzyskać sytuację, pewna, że Henrysia się nie przyzna. Ma słuszność, mała będzie milczeć. Jedna rywalka pokonana sromotnie, druga usuwa się dobrowolnie z placu... trzeby wielkiej niezręczności, by nie wyjść zwycięzcą. Najwięksi ludzie byli uzurpatorami. Śmiałe zawładnięcie okolicznościami jest cechą geniuszu, uparte wytrwanie zapewnia skutek. Malwina posiadała pierwsze, brakowało jej drugiego, bo jest leniwą z natury. Ja mam oboje. Przywłaszczmy sobie genialny pomysł i przeprowadźmy go zwycięzko. Veni, vidi, vici, jak ongi Cesar!"

V.

Przez Brünig.

Alfred widocznie zerwał z dawniejszem upodobaniem w swobodzie i niezależności od planu podróży, gdyż bez namowy radcy i bez szczególniejszych zaprosin przyłączył się do towarzystwa. Wyruszono razem nazajutrz rano ku uroczemu jezioru Alpnach, którem popłynięto ku Alpnach-Gotard, gdzie radca, wierny planowi podróży, zamówił miejsca w wozie pocztowym.

Była to niedziela i dlatego pustki na parowcu, a cisza na ulicach; Anglików ani śladu, co nie psuło wcale wrażenia cudownego poranku. Poczta wysyłała dzisiaj wóz jeden tylko. W przednim przedziale siedziała przystojna para nowożeńców, którą szczęście miodowego miesiąca absorbowało zupełnie i oddzielało od towarzystwa podróży. Alfred na parowcu jeszcze zrobił Henrysi uwagę, że młodej tej parze Szwajcarja wydawać się musi podwójnie zachwycającą, bo w każdym pięknym widoku odzwierciedla się ich szczęście. Dodał po chwili z lekkiem westchnieniem, że ci godni zazdrości ludzie poniosą do ojczyzny niezatarte wspomnienie cudownej krainy, mlekiem i miodem płynącej i stokroć piękniejszej dla ich oczu, niż dla oczu zwykłych śmiertelników.

Odpowiedź panienki zdziwiła go nieco.

— Ja myślę przeciwnie — odparła — jeśli się bardzo kochają, to do ojczyzny poniosą tylko to jedno błogie wspomnienie, że byli bez ustanku razem. Ale, mój Boże, cóż ja się na tem rozumiem!...

— O tak, masz pani słuszność — rzekł spoglądając na nią tak serdecznie, że mimowoli spuściła oczęta — miło patrzeć w jezioro, odbijające brzeg malowniczy, lecz stokroć milej w oczy ukochanej istoty, z których głębi przyświeca nam jasny umysł i serce gorące.

Skończyło się na tem, bo ciotka Sydonja, która raźnie zabierała się do wprowadzenia w życie swego planu, nadeszła i wezwała Alfreda do podziwiania malowniczości jeziora, co położyło kres rozmowie młodej pary. Baronowa tak na parowcu jak i w wozie pocztowym zatapiała się bez przerwy w Heinem i wpatrywała się w aureolę własnej wyższości.

Wpadające w oczy manewry ciotki Sydonii onieśmielały Henrysię, i skłoniły także Alfreda do pozostania na wybranem przez siebie miejscu obok konduktora, lubo radca parę razy proponował mu zamianę. Rad był, iż nie potrzebuje słuchać artystycznych wywodów dyletantki; oparł się wygodnie i ofiarowaniem cygara pozyskał sobie konduktora. Gadatliwy ten jegomość dostarczał mu wszelkich szczegółów dotyczących miejsc godniejszych uwagi, które mijali. Radca tak gorliwie szukał objaśnień w czerwonej książeczce, że dotyczący widok uchodził najczęściej uwagi jego.

Musimy tu zaznaczyć, że Alfred niedosłyszał niejednej cennej uwagi starego konduktora i puszczając sine obłoczki dymu z cygara, stracił nie raz wątek objaśnień historyczno-topograficznych. Niewiedzieć dlaczego myślał wciąż o parze nowożeńców w przedniem coupé i skutkiem osobliwszej halucynacji, widział tam w duchu siebie u boku....

Ach! wóz zatrzymał się — tymczasem jednak nie dla zmiany koni, lecz dla tego, ponieważ radca, ciotka Sydonja i Henrysia życzyli sobie wysiąść, bo droga była stroma i konie zaledwie mogły uciągnąć. Alfred poszedł za ich przykładem, baronowa ani się ruszyła, a dwoje młodych małżonków nie dało również żadnego znaku życia. Zielone firanki były spuszczone, jakby piękne widoki nie istniały na świecie. W Szwajcarji, czy na wrzosowiskach Lüneburskich, dla młodej pary było to widocznie obojętne.

Mimo kilkakrotnych usiłowań nie udało się Alfredowi pomówić na osobności z Henryką. To radca zawołał go do siebie, to znów ciotka Sydonja zapytała go nagle o zdanie, a wreszcie i sama panienka unikała go widocznie. Dostawały mu się wprawdzie kiedy niekiedy mniej sztywne odpowiedzi z różanych usteczek, cóż, kiedy, niestety, wyglądało to zawsze tak, jakby wymknęły się one mimowoli, w zapomnieniu.

Powrócono do powozu i dopiero przy table d'hote w Lungern złączyła napowrót towarzystwo godzina obiadowa. Nowożeńcy pozostali i teraz w wozie wraz z koszyczkiem owoców, który nabyli od małego, krzykliwego przekupnia.

Ciotka Sydonja liczyła może na sposobność przy mozolnem wchodzeniu na górę; obecnie, gdy dosięgli już prawie wyżyny, nie było na co zachować Plan musiał być wykonany w inny sposób. Jakże niemile zdziwiła Alfreda, objawiając niespodziany zamiar usadowienia się również na wierzchu powozu! Daremnemi były perswazje młodzieńca i uwagi konduktora, chociaż z tym przy pomocy niewielkiej sumki pieniężnej można było trafić do ładu, daremnemi pogardliwe wzruszenie ramion baronowej i sarkastyczne docinki radcy.

— Artystyczne oko — mówiła — łaknie rozległego widoku, szerokiego horyzontu.

Wszelkie odradzania zostały zwycięzko odparte, a wątpliwości konduktora uchylone. Gdy miano wyruszać ze stacji, konduktor zajął miejsce w powozie, a ciocia obok Alfreda, który musiał jej dopomódz w dostaniu się na te trudno dostępne wyżyny, przyczem odkryły mu się tajemnice niezbyt godne widzenia, a znane jedynie szewcowi panny Molte.

Dobrze mu tak! Pogardził miejscem w powozie, niechże teraz jedzie sobie szczęśliwie kilka godzin w arcymiłem towarzystwie. Nie ma nawet prawa dąsać się na Henrysię, która nie zadaje już sobie trudu ukrywania złośliwego uśmieszku. Mój Boże, co za różnica między przedniem coupé a ławeczką konduktora!

Tam spuszczone firanki odosabniające młodą parę od reszty świata, tu, z jednej przynajmniej strony, niekłamana ochota odgrodzenia się chińskim murem od natrętnej towarzyszki. — Spróbował otworzyć parasol i osłaniając się od słońca, tak go ustawić, by zastępował parawan, ale i ten genialny pomysł, jak wiele innych, spełzł na niczem dzięki przeciwnym zamiarom energicznej dziewicy, która sama przyznawała sobie w dzienniczku „upartą wytrwałość".

Zaczęła od tego, że dla dania dowodu artystycznego usposobienia swego, zwróciła uwagę Alfreda na piękności krajobrazu. Droga tworzy tu zakręt; opuszczając urocze sielskie Obwalden i jeziora Lungernskie i Sameńskie, wije się zwolna szerokimi gzygzakami przez pyszny las i pomiędzy omszałemi skałami; poniżej na lewo ściele się płaszczyzna Breitenfeldalpu z srebrzysto szarymi szałasami pasterzy wśród bujnej zieleni, a z pomiędzy lesistych szczytów wyziera to jasny cypel lodowy Rosenlaig, to Welthorn lub Oltschihorn.

Lecz ciocia Sydonja opuszczając wnętrze powozu, miała cel wyższy niż wygodne podziwianie natury, bez wielu ceremonij przystąpiła do rzeczy.

— Miło to jechać tak w świat we dwoje — ozwała się — zwłaszcza gdy się to dwoje rozumie wzajemnie, gdy wzrok jednego gotów jest przyjść życzliwie w pomoc drugiemu tam, gdzie tego zachodzi potrzeba. Nie zaprzeczysz pan, że dwie pary oczów widzą więcej, szczególniej, gdy jedno z nich rozporządza wzrokiem artysty?

Alfred pospieszył uprzejmie potwierdzić prawdziwość tego zdania. Prawda była wprawdzie nie nowa, lecz natomiast niewątpliwa. Najsłodszy uśmiech, na jaki zdobyć się mogły spiczaste rysy za błękitnym welonikiem, był mu nagrodą, zapowiadając zarazem jeszcze większą radość w ciągu zajmującej pogadanki. Dziwnie niemiłe przeszło go uczucie, mimowoli wspomniał wczorajszą rozmowę z baronową przy świetle księżyca. Miałżeby dzisiaj grozić mu nowy napad, i to z tej strony, którą sądził dotąd zupełnie bezpieczną? — Nie długo zostawał w wątpliwości; ciocia Sydonja nie lubowała się w sentymentalnych niejasnych omó-

drji (Puławach) główny naczelnik kraju zwidził instytut gospodarstwa leśnego podczas lekcyj, a następnie oglądał gabinet ze środkami naukowemi. Przez cały czas podróży towarzyszyli głównemu naczelnikowi kraju: kurator okręgu naukowego warszawskiego, tajny radca Apuchtin, zarządzający kancelarją jenerał-gubernatora rzeczywisty radca stanu Korniłow, oraz naczelnik dyrekcji naukowej chełmskiej rzeczywisty radca stanu Rukewskij."

Nowomianowany inspektor miasta Warszawy, rz. r. st. Kryłow, jak donosi *Dniewnik Warszawski*, zauważył podobno, że w niektórych prywatnych zakładach naukowych liczba godzin pewnego przedmiotu nie zgadza się z przepisaną dla szkół rządowych, a ztąd nie może być wypełniony program, przez ministerstwo oświaty zatwierdzony; dalej, że do wykładu są dopuszczane osoby, nie mające odpowiednich świadectw; że w zakładach naukowych przyjmują nauczycieli i nauczycielki bez poprzedniego porozumienia się z inspektorem, i nareszcie, że nie wszędzie są w użyciu podręczniki, rekomendowane przez ministerstwo. P. Kryłow, jak zapewnia przytoczony dziennik, zażądał pomiędzy innemi, aby w każdej klasie było co najmniej 5 godzin rosyjskiego języka i żeby prócz religji rzymsko-katolickiej wszystkie przedmioty, a zatem i język polski, francuski i niemiecki były wykładane po rosyjsku.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 18. listopada. Kwestja alfabetu łacińskiego od czasu do czasu podejmowaną jest w prasie rosyjskiej przez nibyto Litwinów, lecz zawsze z ujemnym skutkiem. Oto najświeższy pogląd *Now Wremieni*:

„Mówiąc w ogóle, trudno przypuszczać, aby kirylica była bardziej obcą dla Litwina, niż narzucany mu przez wieki alfabet łaciński — resztka polskiego panowania. Prawda i to, że katolicyzm wgryzł się w przyzwyczajenia Litwinów i dzisiejszemu pokoleniu trudno pogodzić się z rosyjskim alfabetem — trudno, ponieważ środek ten występuje odosobniony, nie będąc popartym innemi drogami zbliżenia Litwinów z Rosjanami..." A jakież to inne drogi? Oto powiększenie ludności rosyjskiej, zgromadzenie własności ziemskiej w rękach rosyjskich, „zupełne" wciągnięcie Litwinów do życia Rosjan „bez uszczerbku dla ich narodowości." Jeśli wszystko to dotąd nie wydaje należytych owoców — wina w tem „polskiej intrygi." „Gdyby nie było tej, spodziewamy się, czasowej tylko przeszkody, nawet rosyjski alfabet obok łacińskiego nie przedstawiałby dla Litwinów nic nadzwyczajnego, jak nie razi nikogo niemiecki alfabet w dziennikach estońskich, nienawidzących wszystkiego co niemieckie..." Konkluzja: Obecnie alfabetowi łacińskiemu zawadza intryga polska, a po jej ostatecznem zgromieniu Litwinów już nie będzie razić kirylica...

Departament podatków celnych, dla uzupełnienia nadzoru granic Rosji, powiększył skład straży pogranicznej przez utworzenie dziesięciu konnych oddziałów. Obecnie straż pograniczna składa się z 15.550 żołnierzy i 909 oficerów; utrzymanie wszystkich brygad tej straży, wyżywienie ludzi i koni, uzbrojenie żołnierzy, umundurowanie i t. p., wynosi rocznie 3,800.000 rubli. W roku przyszłym straż pograniczna jeszcze bardziej ma być zwiększoną.

Według obliczeń ministerstwa oświaty, skarb państwa wydał na utrzymanie szkół miejskich i powiatowych w r. 1882 sumę rs. 2,423.516, zarządy zaś miejskie i gminne podniosły na tenże cel sumę rs. 959.130, mianowicie pierwsze rs. 568.301, ostatnie rs. 390,829. Z tego zestawienia wypada, iż $^{2}/_{3}$ wszystkich szkół początkowych utrzymuje się z funduszów gmin miejskich i wiejskich. Między innemi gminy gubernji wileńskiej wydały na szkoły rs. 7.000, grodzieńskiej 6.000, kowieńskiej 3.000, mińskiej 10.000, mohylowskiej 5,000, witebskiej 5.981, smoleńskiej 22.000, czernihowskiej 24.000 i kijowskiej 17.000 rs.

W *Kraju* czytamy: Donieśliśmy już o ustąpieniu o. Flessa z posady przeora oo. Dominikanów w Petersburgu. Pomimo objawionej chęci cofnięcia tej dymisji, zarządzone zostały, z polecenia arcybiskupa-metropolity wybory, na których w d. 3. bm., jednomyślnie na godność przeora powołanym został o. Szkiłłądź. Oo. Fless i Genier objawili podobno zamiar wyjechania za granicę; lecz za pozostaniem drugiego z nich, ma być sam ks. Szkiłłądź. Tym obrotem rzeczy, sądzimy, położony zostanie koniec nieporządkom w gospodarstwie kościelnem, w szczególności niedopuszczaniu syndyków do kontrolowania zbiorów w skarbonkach, a wstrzymana ostatniemi czasy rewizja rachunków, będzie doprowadzoną do skutku.

Według spisu z d. 15. grudnia 1881, opracowanego obecnie systematycznie, z ogólnej liczby mieszkańców Petersburga i okolic, do miasta należących (861.303) przypada: 28.172 katolików, 722.430 prawosławnych, 85.602 protestantów, 16.826 żydów, innych wyznań 8.223. Według stanu: szlachty dziedzicznej 64.392, szlachty osobistej 41.904, włościan 251.024, mieszczan i rzemieślników 172.367.

Dysputa ze starowiercami miała miejsce w Moskwie w październiku. Szczegóły podają *Moskowskija Wiedomosti*, uprzedzając z góry, że dyskusja toczyła się pomiędzy księżmi prawosławnymi, a starowiercami w obecności archireja Misaiła. Chodziło o przekonanie starowierców, iż są w błędzie. Debaty rozpoczęły się od tego, że stowarzyszenie „biegłopopowców" nie może stanowić kościoła Chrystusowego. Słuchaczy było przeszło 700, gdy zaś ksiądz Piotrow skończył czytanie i zapytał obecnych, czy zgadzają się z powyższemi twierdzeniami, podniósł się starzec [illegible] i począł protestować, dowodząc, że starowiercy mają teraz nietylko zbiegłych duchownych, ale i rzeczywistych, że w samej Rosji jest ich 12, z których wyliczył nazwiska sześciu. Gdy ksiądz Piotrow odezwał się, iż to są „archireje samozwańcy", starzec powołał się na sobór w cerkwi św. Apostołów i wskazał §. 15 postanowień soboru. Tu nastąpiła replika, że nie chodzi o austrjackie święcenia z r. 1846. „Dalszej dyskusji [illegible] archireje chętnie bywa użyte." Dyskusję ze starcem zamknął sam arcybiskup Misaił, który gromił mowcę za krytykowanie postanowień kościoła i wspomniał o sądzie ostatecznym, na który wszyscy zdać sprawę ze słów swoich, przeto tak skończył: „Zaprzestańcie skarg, że was palono na stosach, lubże wam język wyrznięto — tego cerkiew, ani duchowni nigdy nie robili, a tylko z miłości [illegible] swoich owiec błądzących." Starzec umilkł, ustępując miejsca drugiemu, który po krótkiej rozprawie zastąpiony został przez młodzieńca lat 30. „Więc duchownych naszych, zawołał gniewnie, uważacie za samozwańców?" „Tak, była odpowiedź. A jakimże tedy sposobem uważacie sakrament chrztu, małżeństwa i inne, przecież tego według Nomokanonu czynić nie powinniście? Zaproponowano mu, żeby wskazał paragraf Nomokanonu, na który się powołuje. Nie, ojcze Janie, odpowiedział oponent — [illegible] Moskowskija Wiedomosti [illegible] „Pan [illegible] drugim razem obszerniej o tem pomówimy..."

Otwarcie teatru czeskiego.

W dzisiejszych dziennikach czeskich znajdują się mnogie szczegóły obchodu, połączonego z otwarciem teatru czeskiego. Rosjan nie było tu oczywiście na uroczystości, ani na uczcie. Przysłali jednak kilkanaście telegramów, a mianowicie z Moskwy Katkow i Aksakow, ks. Elżbieta Gaitowa, Samarin itp., z Petersburga zaś August i Wiktor Hessenowie, — komitet błagotworitielny słowiański i rosyjski oddział akademji słowiańskiej. Charakterystyczną jest rzeczą, że *Pokrok* sumując telegramy nadesłane z Rusi, liczy ich ogółem około 500, wszystkie ruskie telegramy z Galicji zaliczył pod rubrykę rosyjskich, jako to: od „rusko-ukraińskiej młodzieży „Akademickie bractwo", od towarzystwa ruskich studentów wiedeńskiego uniwersytetu, od ruskiej Besidy, od uczennic ruskich żeńskiego seminarjum we Lwowie, od Iwana Naumowicza, od ruskich studentów z Czerniowiec, od młodzieży ruskiego gimnazjum we Lwowie, od ruskich akademików w Krakowie, od ruskich akademików w Wiedniu, od Rusinów z Trembowli, od kasyna mieszczańskiego w Czerniowcach, od czytelni [illegible] Szewczenki we Lwowie, od mieszczańskiej Besidy w Kołomyi, a nawet od „Rady miejskiej" w Czerniowcach na Bukowinie. Jak widać, *Pokrok* chodzi na etnografję rosyjską.

Podajemy jeszcze dalszy spis telegramów polskich: Czytelnia i Rada miejska w Rudkach, dr. Obtułowicz [illegible], Kasyno w Tarnowie, Feliks Wesołowski z Równa na Wołyniu, obywatelstwo z Rzeszowa, miasta Sambor i Złoczów, rada zawiadowcza galic. kasy zaliczkowej we Lwowie, obywatele miasta Sambora, redakcja *Kurjera Codziennego* z Warszawy, [illegible] Towarzystwo lekarskie w Krakowie, Ant. Edw. Odyniec, Kasyno [illegible] Kasyno w Podwołoczyskach, redakcja *Prawdy* w Warszawie, akademicy polscy z Berlina, Polacy w Hamburgu, stowarzyszenie kupieckie w Krakowie, burmistrz miasta Przemyśla, stowarzyszenie [illegible] w Tarnowie, [illegible] z Jarosława, obywatele z Drohobycza, redakcja *Gaz. Narodowej*, redakcja *Gwiazdki Cieszyńskiej*, Wład. Żeleński we Lwowie, Kantak z Poznania, Zygmunt Sarnecki ze Lwowa, zarząd Towarz. pedagog. we Lwowie, akademicy polscy w Wiedniu, czytelnia akad. w Krakowie, Józef Greliński sekretarz Towarz. gosp. we Lwowie, pp. Tadeusz i Józef Zaliński, dr. [illegible] w Krakowie, [illegible] zarząd teatru w Radomiu, Towarz. oświaty w Jarosławiu, redakcja *Echa teatr. i muz.* w Warszawie, akademicy polscy, pp. Szymanowski, [illegible] w Warszawie, Towarz. muzyczne, Bronisław i Marja Grabowscy w Częstochowie, pułkownik Wierzbicki z Paryża.

Podczas uczty d. 19. bm. muzyka grała między innemi utwory: Unja czesko-polska, Wieniec pieśni polskich i czeskich i Polonesa Żeleńskiego.

Menu obiadu było następujące: zupa móżdżkowa, majones z łososia reńskiego, polędwica wołowa, frikando ze sałatą, potrawa ze sarniny z pasztetami, bażant, desert.

KRONIKA.

Lwów dnia 21. listopada.

Wiadomości osobiste. Dyrektor Banku krajowego, p. Wrotnowski, udaje się jutro w podróż za urlopem — Członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński, powrócił już z Krakowa. — Dnia 12. bm. zmarł w Wąchocku ostatni administrator djecezji sandomierskiej, ks. Józef Kalasanty Janicki.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym jest referat dra Zgórskiego o ułożeniu planu gospodarstwa miejskiego.

Rocznica listopadowa. Komitet, który się zawiązał celem uroczystego obchodu „Rocznicy listopadowej" zawiadamia, iż wieczorek muzykalno-deklamacyjny odbędzie się w sali kasyna miejskiego dnia 28. bm. o godzinie 7ej wieczór. Wstęp za zaproszeniami. Zaproszeń dostać można u komitetowych i na placu Chorążczyzny l. 3 I. piętro, między godziną 6. a 7. wieczór.

Cukiernie lwowskie, słynące z doskonałych ciast i łakoci, poddane były onegdaj bardzo surowej krytyce. Fizyk miejski (dr. Kosiński) i chemik (dr. Wąsowicz), którzy interesują się mocno wiktuałami spożywanemi przez ludność miasta Lwowa, dotarli w swej zapamiętałości aż do cukierni, owych skarbnic słodyczy, chłodzących częstokroć organizmy rozgorączkowane temperaturą i namiętnościami. Z wyników badań wypływa niewątpliwie, że najlepsze są cukiernie pp. Ferdynanda Grosa i Macieja Kosteckiego, a najgorszą ta, która od niepamiętnych czasów uważaną jest za najlepszą. Pokazuje się, że chemia, to nie głupia rzecz.

Miejska Rada zdrowia uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu regulamin obrad. Odtąd odbywać się będą zebrania Rady w pierwszą sobotę każdego miesiąca.

Russofile. Pod tym tytulikiem donieśliśmy przed paru dniami, że trzech akademików ruskich wniosło do rektora uniwersytetu lwowskiego podanie, w języku rosyjskim stylizowane, które z tego właśnie powodu zostało odrzuconem. Akademicy wnieśli przeciw tej rezolucji remonstrację do senatu akademickiego, lecz bezskutecznie, gdyż nie uwzględniono jej z tej samej przyczyny.

Przyjaciel oświaty. Syn włościanina uczęszczał do gimnazjum w Kołomyi i robił bardzo dobre postępy. Po złożeniu matury przybył do rodziców na wakacje, a w ślad za nim przyjechali trzej żydzi i zaprezentowali włościaninowi akceptowane przez niego weksle. Chłop, który nigdy nie podpisywał takich dokumentów i w ogóle nie umiał pisać, zapytał o radę uczonego syna, a ten przyznał się do winy i radnił zaspokoić pretensję żydowską. Poszło targ w targ — włościanin zapłacił kilkaset guldenów, ale też i obił porządnie syna. Chłopak z rozpaczy wstąpił do żandarmerji. Po niejakim czasie obliczył się chłop, ile wydał na naukę Wasyla i przyszedł do rezultatu, że najstarszemu potomkowi nic się już nie należy z gruntu. Prosi więc pisarza gminnego, aby mu napisał list do syna. W piśmie wzywa go ojciec, iżby przyjechał i „odpisał się u notarjusza od gruntu", czyli mówiąc językiem jurydycznym: aby wystawił dokument, którym zrzeka się legitymy. Wasyl przyjechał i poszedł z ojcem do pobliskiego miasteczka, lecz u notarjusza robił takie trudności, że ojciec zmuszony był dopłacić mu jeszcze pewną kwotę.

Chłop powróciwszy do domu, tak się odezwał do swojej rodziny:

„Kwit je, ale jakby kotryj z molodszych syniw chtiw sia uczyty, to bihme, kosty połomiu."

Germanizacja. Tarnopolska dyrekcja skarbu urzęduje dotychczas po niemiecku, jak to nas poucza ogłoszenie licytacji na pobór podatku spożywczego, umieszczone w nrze. 257 *Gazety Lwowskiej* z dnia 10. listopada br. l. 26.681.

Notarjusz p. Thürmann używa po dziśdzień pieczęci wyłącznie z napisem: „Maximilian Thürmann, k. k. Notar zu Kolomea in Galizien". Zapytujemy pana komornika, oszczędność czy konserwatyzm nie pozwalają mu zamienić starodawnego tego zabytku na pieczęć z napisem w języku krajowym?? Zdaniem naszem język polski powinienby w urzędach tak samoistnych znaleźć gościnniejsze przyjęcie.

Stypendja. Namiestnictwo rozpisuje konkurs na 3 stypendja po 105 złr. dla młodzieży ruskiej narodowości, oddającej się naukom na wydziale prawniczym lub filozoficznym. Termin do 31. grudnia.

Most kolejowy na Wiśle. Ministerstwo handlu zezwoliło na wymianę dotychczasowej konstrukcji systemu Schiffkosa na inną, która będzie się wznosić wyżej po nad wodę, aby nie przeszkadzać ruchowi statków parowych, które kiedyś do Krakowa przybywać mają, skoro Wisła zostanie stanowczo uregulowaną.

Kradzież. Z zamkniętego składu piwnicznego kupca J. B. w Rynku wynoszono od dłuższego czasu pokryjomu flaszki z ananasową esencją i starem winem tokajskiem, skutkiem czego właściciel poniósł szkody około 300 zł. Policja aresztowała jako sprawców tej kradzieży parobków pana J. B.: Jędrzeja Bosowskiego i Piotra Jarosza, oraz troje ich kumoszków.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Peisacha Krebs, kupca bławatnego w Przemyślu.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 20. listopada. Złożono w pol. znalezione w korycie Pełtwy dwa prześcieradła znacz. lit. M. L., ręcznik, damską koszulę, spodnicę i kalesony znacz. lit. M.— Bąk, 40 lat liczący brunet, średniego wzrostu, o czarnym wielkim wąsie, umysłowo chory, umknął w ubraniu zakładowem z Kulparkowa.

Kraków 20. listopada. *(Nowy kalendarz. — Obchód otwarcia teatru praskiego w czytelni akademickiej. — Wieczorek Mickiewiczowski. — Zakaz Rady szkolnej krajowej co do urządzania odczytów i składek na wieczorki Mickiewicza.)* Nakładem księgarni J. M. Himmelblaua wyszedł nowy kalendarz tani a praktyczny z 10 ilustracjami, przedstawiającemi między innemi zamek krakowski, wieżę kruszwicką, domek rodziny Mickiewicza, groby Mickiewicza i Niemcewicza w Paryżu na cmentarzu Montmartre, nowy budynek uniwersytecki w Krakowie i nowy budynek kasy oszczędności w Krakowie.

Onegdaj odbył się w czytelni akademickiej uroczysty wieczorek w celu uczczenia otwarcia teatru narodowego w Pradze. Odczyt p. Konecznego, w którym także wykazywał nietylko potrzebę, możność i warunki trwałości czesko-polskiego sojuszu, ale zastanawiał się także nad przeszkodami w tym względzie, bardzo się podobał i przyjęty został przez licznie zgromadzonych kolegów prelegenta frenetycznymi oklaskami. Część muzyczno wokalna, składająca się z chóru pod kierunkiem p. Barabasza, gry na skrzypcach i śpiewu solowego pp. Fuchsa i Otta, uzupełniła program tego wieczorku, podczas którego wysłano do Pragi telegram z życzeniami i wyrazami łączności i braterskiego pozdrowienia.

Przygotowania do wieczorku na cześć Mickiewicza, który, jak w innych latach, odbędzie się d. 28. bm., są w pełnym toku. Nazwiska panien Reszke i Jasotówny, które przyobiecały wziąć udział w obchodzie, będą nietylko ogromną przynętą dla publiczności, ale przyczynią się niezawodnie także do niepospolitego uświetnienia tego uroczystego wieczoru.

Prezydjum Rady szkolnej krajowej wystosowało do wszystkich dyrekcyj szkół średnich zakaz sprzedaży biletów i odbywania odczytów na wieczorkach na cześć Mickiewicza. Wstęp na wieczorki te mają odtąd wyłącznie nauczyciele i studenci; wiadomość ta zrobiła niekorzystne wrażenie, gdyż przez to odpadnie znaczny dochód na pomoc koleżeńską.

Dolina 18. listopada. Onegdaj odbył się wybór na opróżnioną parochję gr. kat. Głosowało 20 radnych, a każdy z dwóch ubiegających się kandydatów, tj ks. Łopatyński ze Lwowa i ks. Sieminowicz z Rachni, otrzymali po 10 głosów.

Ponieważ ustawa przy wyborze księdza w razie równości głosów żadnej normy nie przypisuje, a analogiczne zastosowanie ordynacji wyborczej przy wyborach gminnych w tym specjalnym wypadku musiałoby wywołać protest, przeto odstąpiono akt wyborczy gr. kat. konsystorzowi do odpowiedniego postąpienia.

Rzadki ten wypadek równości głosów między dwoma kandydatami pochodzi ztąd, że kilku radnych, którzy się poufnie na korzyść ks. Łopatyńskiego oświadczali, przeszli na stronę ks. Sieminowicza w ostatniej chwili przed wyborem.

W Jaśle zawiązano dnia 18. bm. oddział Towarzystwa wzaj. pomocy „Rodzina." Zarząd stanowią: burmistrz Ant Koraliński, prezes; adwokat kraj. dr Fr. Ks. Wiediger, wiceprezes; inspektor policji Jan Schmid, sekretarz; Józef Getlich kupiec i Antoni Kleczkowski, właściciele realności, jako członkowie wydziału.

Warszawa 18. listopada. Pan Kramsta, właściciel wielkich kopalni węgla, ofiarował tysiąc korcy węgla dla najbiedniejszych mieszkańców Warszawy, pozostających pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności. W celu rychłego sprowadzenia ofiarowanego węgla Towarzystwo dobroczynności odniosło się już do administracji kolei warszawsko-wiedeńskiej z prośbą o bezpłatny przewóz.

Nocy onegdajszej we wsi Marki pod Warszawą sześciu łotrów napadło na dom zamożnego kolonisty Tomasza Manka i wyłamawszy drzwi od sieni, poczęli się następnie dobijać do wnętrza izby. Hałas obudził mieszkańców domu i najmłodszy syn Manka, kilkonastoletni wyrostek, wyszedł tylnemi drzwiami przez komorę na wieś wezwać pomocy. Rabusie spostrzegli biegnącego chłopca i dali za nim kilka wystrzałów z broni palnej, na szczęście jednak chybili. Spodziewając się teraz lada chwila przybycia odsieczy obleżonym, przypuścili gwałtowny szturm, lecz w chwili, kiedy już drzwi miały ustąpić pod silnemi ciosami, nadbiegło kilkunastu włościan i rabusie, dawszy na wiwat jeszcze kilka wystrzałów, schronili się do pobliskiego lasu. Na drodze pod wsią Zieloną, w gminie Okuniew, powiatu węgrowskiego, włościanin Józef Gońszczak został napadnięty przez kilku łotrów, którzy go literalnie do koszuli obdarli z całego ubrania, a następnie dwukrotnie zranili w głowę.

Turniej szachowy warszawski rozpoczął się wczoraj o godzinie 5. po południu. Do zapasów stanęli panowie: Kleczyński z Żabińskim, Pastuszewski z Heilpernem, Bowicz z Bogusławskim. Wolski z Szczawińskim, M. Winawer z Hilfsbergiem i nakoniec Popławski z Weydlichem. Nagrody wyznaczono następujące: pierwsza 150 rs., druga 100 rs., trzecia 70 rs., czwarta 50 rs. i piąta 30 rs.

Arcybiskup warszawski wyjechał w sobotę do Studzieńca, gdzie udzielał bierzmowania wychowańcom osady, z pomiędzy których wybrano do dostąpienia tego sakramentu tylko najpracowitszych i najmoralniejszych. — Na niektóre stacje tutejszych dróg żelaznych, jak pisze *Kurjer Warsz.*, zostali delegowani żołnierze, celem obznajomienia się z rozmaitemi funkcjami obsługi dróg żelaznych. Żołnierze ci należą do tak zwanych kompanij kolejowych.

Wczoraj rozpoczął się tu proces o potwarz, wytoczony jeszcze w r. 1881 redaktorowi *Wieku*, panu Zaleskiemu Kazimierzowi, przez Muchanowa, b. kuratora teatrów warszawskich, który uczuł się dotkniętym artykułem *Wieku* o zarządzie tychże teatrów, wykazującym kilka rażących nieprawidłowości w kierunkach. Rozprawa opóźniła się dlatego, ponieważ rząd rosyjski kazał przedtem jen. Gudowskiemu zbadać rachunki Muchanowa z administracji teatrów. Gudowski znalazł wszystko w porządku.

Wiedeń 18. listopada. Przed trybunałem kasacyjnym toczyła się dziś rozprawa nad skargą nieważności, wniesioną przez niejakiego Icka Lehrhaupta, skazanego przez sąd przysięgłych w Tarnowie za fałszowanie metryk żydowskich gminy wyznaniowej w Żabnie, na 8 miesięcy. Ponieważ główna wina fałszowań spada na naczelnika kahału Bienenstocka, przeto trybunał kasacyjny zniósł wyrok, i polecił zarządzić ponowną rozprawę. O fałszerstwach dowiedziano się dopiero z konsulatu austrjackiego w Stambule, który wpadł na trop podrabianych metryk, mając do czynienia z dwoma żydami galicyjskimi.

W Peszcie otwarto w tych dniach sarkofagi, kryjące w sobie śmiertelne szczątki dwóch ostatnich potomków dynastji Arpadów, króla Beli III. i małżonki jego, Agnieszki antjochijskiej. Rewizja rzeczona, w celach antropologicznych dokonana, wykazała, iż król Bela był mężczyzną niepospolicie wysokiego wzrostu, silnie zbudowanym, a osaszka jego odznaczała się nader misterną budową. Zęby, po 703 latach znaleziono w doskonałym stanie.

Na pogrzebie śp. Baraka reprezentowanych było 231 stowarzyszeń i deputacyj z wieńcami, a 45 z chorągwiami kirem osłoniętemi; korporacje studenckie wystąpiły w sile 1500 ludzi. Przed karawanem członkowie stowarzyszenia kelnerów prazkich „Ottokar" nieśli fotografię zmarłego, uwieńczoną kwiatami. Pogrzeb odbył się bez udziału duchowieństwa na wyraźne żądanie nieboszczyka.

Petersburg 18. listopada. Dzisiejszy *Kraj* donosi, że akademja sztuk pięknych przyznała w dziale malarstwa mały złoty medal p. Stanisławowi Rostworowskiemu, wielki srebrny pp. Mazurowskiemu i Samokisz (?), takiż mały pp. Mordasiewiczowi i Nakemu. W dziale architektury małe złote medale otrzymali pp. Tolwiński i Ditrich, wielkie srebrne pp. Tadeusz Rostworowski, Wojkowicz (?) i Bogdanowicz, a małe srebrne pp. Mirewicz i Sołtykiewicz. Za robotę graworską otrzymał medal srebrny p. Olszewski.

Przebicie tunelów. Jednocześnie prawie z dokonaniem przebicia wielkiego tunelu przez Arlberg d. 13. bm., przebity został także 210 metrów długi tunel kolejowy pod Mikułowem, między Klostergrab a Mulde w Czechach.

Konni marynarze. Angielskie wyrażenie, używane w odpowiedzi komuś mijającemu się z prawdą: „Tell that to the horse marines!" (Opowiedz to konnym marynarzom), utraciło swoje znaczenie. Francja bowiem uznawszy zbyt drogiem i kłopotliwem posyłanie regularnej kwalerji na zamorskie wyprawy, zaprowadza naukę ćwiczeń kawaleryjskich w pułkach piechoty marynarki wojennej, tak, ażeby po wylądowaniu przy użyciu koni krajowych, dali się łatwo zamienić na kawalerzystów.

Ile mil może człowiek ujść przez dzień, bez wysiłku i w razach nadzwyczajnych? Podczas wojny w Afganistanie armja angielska w marszu z Kabulu do Kandaharu nie miała ani podstawy operacyjnej, ani komunikacji, posuwała się w kraju nieprzyjacielskim, górzystym i pełnym zawad rozmaitego rodzaju. Korpus wyruszył 9. sierpnia, a 15go stanął w Ghazni, zrobiwszy 156 kilometrów, czyli dziennie przeciętnie 22·3 kilom. Resztę drogi 215·3 kilom. przebył w 8 dniach, a robiono 26·9 kilom. dziennie. W r. 1809 trzy pułki piechoty angielskiej wysłane zostały na pomoc A. Wellesleyowi, który miał stoczyć bitwę pod Talawera. Ta brygada w 26 godzinach przebyła 99 kilom. z bronią, bagażami i amunicją, co stanowiło po 25 kilogr. na człowieka. Podczas wojny francusko-niemieckiej, według relacji dr. Rotha, naczelnego lekarza armji saskiej, 18ta dywizja armji niemieckiej między 29. października a 17. listopada zrobiła $55\frac{1}{2}$ mil niemieckich (411·5 kilom.) w 9 dniach, tj. robiła 45·6 kilom. dziennie. Pod Orleanem 16. i 17. grudnia taż sama dywizja zrobiła 86·4 kilm. Dodać należy, że żołnierze byli dość obciążeni i że słoty ogromnie drogi popsuły.

Wszystko to jednak niczem w porównaniu z przykładem następującym: Kompanja strzelców pieszych, należąca do korpusu marszałka Mac Mahona, przepędziła noc z 5. na 6. sierpnia na grandgardzie, a o godz. 3 z rana otrzymała rozkaz połączenia się ze swym pułkiem, który po bitwie pod Weissenburgiem cofał się na Niederbronn. Stanęła w Niederbronn 6. sierpnia o godz. $^{1}/_{2}$4 po południu, a o godz. 6 wyruszyła do Pfalsburga. Droga szła przez góry i lasy i była bardzo uciążliwą. Oddział stanął w Pfalsburgu 7. sierpnia o god. $^{1}/_{2}$8. Był w marszu przez część nocy z d. 5. na 6., przez noc z d. 6. na 7. i przez dzień 7. do godz. $^{1}/_{2}$8 wieczorem. Po każdej godzinie marszu następował wypoczynek 8 minutowy; dnia 6 odpoczęto od godz. $^{1}/_{2}$4 do 6; w nocy z 6. na 7. odpoczywano powtórnie godzinę, a d. 7. po raz trzeci przez półtrzeciej godziny. Marsz wraz z odpoczynkami trwał $41\frac{1}{2}$ godzin. Żołnierze byli przez 30 godzin na nogach, nie licząc służby na grandgardzie w nocy, która poprzedziła odwrót. Szybkość człowieka nieobciążonego i idącego w pojedynkę, może dojść do wysokiego stopnia. Są górale, którzy uchodzą z łatwością 7—8 kilometrów na godzinę, i mogą tak iść przez kilka godzin. Zdarzają się ludzie, którzy robią 140 do 160 kilom. w ciągu dnia i kawałka nocy. Słynny szybkobiegacz francuski, zwany Rapide, przebywał drogę z St. Germain do Nantes (41 kilom.) w ciągu 2 godz. 44 min., co odpowiada szybkości 250 metr. na minutę. To są wprawdzie wyjątki, ale w każdym razie z powyższych przykładów widzimy, że człowiek w ogólności w danych okolicznościach i warunkach zdolen jest ujść bardzo dużo. Zależy to naturalnie w wysokim stopniu od wprawy i umiejętności chodzenia.

Anegdota historyczna. Al. Dumas (syn), po smacznym obiedzie u sławnego w Marsylji doktora Gistal'a, proszony o napisanie paru wierszy pamiątkowych w albumie, siada i pisze, nie dając się długo prosić:

„Wkrótce, co rzadko się zdarzy,
Dzięki zręczności Gistal'a,
Nie trzeba będzie szpitala...

— Oh-o, Oh o! Czyż można! To są prawdziwie nazbyt przesadzone pochwały! — wykrzykuje Gistal, który patrzył piszącemu przez ramię. W tej chwili romansopisarz dopisuje czwarty wiersz:

...Ale za to dwóch cmentarzy!"

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie „Lukrecji Borgji" wypadło bardzo dobrze dzięki pani Dowiakowskiej, która śpiewała z siłą i wyrazem. P. Myszuga zbierał obok niej rzęsiste oklaski za śpiew pełen uczucia, a tylko p. Ponzi psuł efekt całości. Nie pojmujemy, dlaczego partji księcia nie powierzono p. Köhlerowi, który ją zawsze wykonywał z ogromnem powodzeniem.

* Dziś we środę dnia 21. listopada: „Spirytyści," komedja w 4 aktach Gustawa Mosera.

* W sobotę dnia 24. i w poniedziałek 27. listopada wystąpi z koncertem głośnej sławy skrzypek francuski Maurycy Dengremont i pianista Jerzy Leitert, uczeń Liszta; w koncertach tych wezmą także udział pani Dowiakowska, panna Szlezygier, pp. Myszuga i Ludwik Marek. Dengremont zatrzymuje się we Lwowie w przejeździe z Paryża do Petersburga.

Panna Bromir (Sługocka), zaszczytnie znana śpiewaczka opery warszawskiej, przybyła do Lwowa i wystąpi po raz pierwszy w operze Gounoda „Faust."

Wieczorek Mickiewiczowski. We wtorek dnia 27. bm. o godzinie 7. wieczór odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej uroczysty obchód 28-letniej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza.

Kierownictwo artystyczne objął p. Ludwik Marek; w części muzykalno wokalnej wezmą udział panie: Dowiakowska i Paltinger, p. Toth i chór Lutni — zresztą program wypełnią akademicy.

Ceny miejsc: krzesło na sali 1 złr., miejsce siedzące na galerji 30 ct., wstęp na salę 10 ct. Po bilety zgłaszać się należy do przewodniczącego Czytelni (Czytelnia akademicka plac Chorążczyzny l. 3 I. piętro) w godzinach od 12. do 1. i od 6. do 7.

Koło literackie we Lwowie. Najbliższe posiedzenie „Koła literackiego" odbędzie się w piątek dnia 23 listopada o godz. 7mej wieczorem w nowym lokalu (ulica Pańska l. 9). Na porządku dziennym: 1. Zagajenie przez prezesa dr. R. Pilata. 2. Kilka uwag o poezjach Marji Konopnickiej, powie p. Belza. 3. a) Śpiew, b) Humoreska dramatyczna.

Czytelnia Gubrynowicza i Schmidta, zostająca pod zarządem p. Karola Wilda, wydała obecnie dodatkowy katalog dzieł polskich i francuskich, świeżo nabytych dla czytelni. Dodatek do katalogu dzieł polskich obejmuje 200 stron druku, a do dzieł francuskich 67 (dość drobnym drukiem), co daje miarę o usiłowaniach zarządu czytelni celem należytego jej wzbogacenia we wszystkie nowości. Czytelnia ta jest

---

wieniach, wolała tłumaczyć się zrozumiale; może wiedziała o tem od nieboszczyka ojca, który był wojakiem i znakomitym taktykiem, że częstokroć śmiałe natarcie, samem odurzeniem przeciwnika, zapewnia słabszym siłom świetne zwycięztwo.

— Cieszy mnie, że zgadzamy się w tak ważnej zasadzie; — rzekła; — widzę w tem rękojmię szczęścia w przyszłości, której to rękojmi brakowało mi dotychczas.

— Jakto? — wykrzyknął mimowoli Alfred, lecz zachwycająca towarzyszka nie zważała na to.

— Nie sądź pan, panie von Rikenbach... albo... czy mogę zwać cię po prostu: Alfredzie?... — przerwała z błyszczącem okiem i przytłumionym oddechem, i nie czekając odpowiedzi mówiła dalej: — nie sądź, że należę do tych kobiet, które żadną miarą nie chcą zgodzić się na życie samotne i dlatego uganiają się za mężem jakimbądź i za jakąbądź cenę. W jednej i tej samej rodzinie charaktery są często bardzo różne, — ja też dotychczas dziewicze moje serce dochowałam wolne i swobodne.

Mówiąc to bawiła się końcami palców od rękawiczek, które były zadługie i sterczały próżne, a oczy utkwiła w cienki koniec własnego nosa, co miało zastąpić wstydliwy rumieniec.

— O, nigdy o tem nie wątpiłem! — upewnił młodzieniec. Skinęła głową i odparła z ogromną powagą, zastósowaną do niezwykłego położenia:

— Umiem jednak ocenić wysoką doniosłość pożycia małżeńskiego i nie odrzuciłabym dla kaprysu ręki zacnego mężczyzny, chociażby nawet starania jego objawiły się w mniej zwykłej formie.

— Wyższe duchy gardzą formami; — wtrącił Alfred, którego cała ta historja bawić zaczynała.

— Rozumiemy się, mój przyjacielu. Milczałam dotychczas naradzając się sama z sobą. Nie drobnostką to zerwać naraz ze wszystkiemi nawyknieniami, po wielu latach złotej wolności poddać dobrowolnie kark w jarzmo, choćby najsłodsze. Namyślałam się, wahałam, walczyłam, teraz — jestem zdecydowana. Oto moja ręka, oddaję ci ją!

(C. d. n.)

bezsprzecznie pierwszorzędną polską czytelnią i zasługuje na najgorętsze poparcie.

Panna Reszkówna bawi obecnie w Poznaniu, przyjmowana z sympatją, na jaką zasługuje. Wystąpiła już dwukrotnie w tamtejszym teatrze polskim.

Akademia Adama Mickiewicza w Bononii. Staraniem jej, jak donosi dziennik włoski *Patria*, na wydziale filozoficznym uniwersytetu bonońskiego otworzono temi dniami kurs języka i gramatyki polskiej, tudzież kurs języka ruskiego. Na pierwszym wykładzie będzie Teofil Lenartowicz na drugim pani M. Ogonowska.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 16. listopada odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie komisji historycznej pod zastępczem przewodnictwem dra Piekosińskiego. Na porządku dziennym było nowe ukonstytuowanie się komisji, w myśl którego dr. Bobrzyński zarysował dalsze jej zadania zgodnie z programem [illegible], wskazanych i uchwalonych na zjeździe historycznym im. Długosza. Stosownie do oczekujących komisję prac, dr. Smolka umotywował propozycję wyboru nowego komisji zarządu w osobach prof. Tarnowskiego, jeneralnego sekretarza Akademii, na prezesa; dra Piekosińskiego na wiceprezesa, a prof. dra Zakrzewskiego na sekretarza. Prof. Tarnowski sądzi, że właściwym [illegible] komisji historycznej byłby historyk z zawodu, wszelako w głosowaniu wypadł jednomyślnie wybór zarządu według propozycji dra Smolki.

Wskutek tego prof. Tarnowski objął przewodnictwo i wezwał następnie dra Piekosińskiego do zdania sprawy z funduszów komisji i wydawnictw na rok bieżący, przyczem rozwinęła się dyskusja nad przygotowaniem i uporządkowaniem wydawnictwa najbliższych lat przyszłych, do czego osobny wyznaczono komitet, składający się z prof. Smolki, Zakrzewskiego i Bobrzyńskiego. W końcu powierzono przygotowanie do druku i zajęcie się wydaniem Archiwum Radziwiłłowskiego prof. Augustowi Sokołowskiemu i wybrano pięciu nowych członków komisji, mających być przedstawionymi wydziałowi do potwierdzenia.

W operze nadwornej w Wiedniu przedstawiono w dzień św. Elżbiety jako w dzień imienin cesarzowej balet pt. „Die Assassinen", którego autorem jest arcks. Jan.

W teatrze an der Wien występuje obecnie w Wiedniu wodwilistka francuska pani Judic. Tamtejsi recenzenci teatralni są nią zachwyceni. Według nich zgotowała ona Wiedeńczykom prawdziwą rozkosz w teatrze, a nadto przywiozła z sobą do Wiednia ową atmosferę, właściwą tylko [illegible]. Wiedeńczycy spieszą na te występy artystki francuskiej, ażeby się ubawić, [illegible]

„Echa muzyczne i teatralne" numer 1 opuścił prasę i zawiera: O teatrze warszawskim „I słowo wstępne", przez Bronisława Zawadzkiego. — Teatr Meiningeński i reforma sceny, przez Władysława Bogusławskiego (ciąg dalszy). — O [illegible] muzyki, przez Herberta Spencera. — [illegible] Damas'a (z [illegible]). — Alfred Grünfeld (z portretem). — Teatr czeski w Pradze. Przegląd muzyczny, przez Jana Kleczyńskiego. — Mozajka. — Kronika. — Nowości muzyczne. — Fejleton: Z za kulis. Z życia teatralnego, [illegible] Aureli Urbański (ciąg dalszy). — Dodatek nutowy Gondoliera Em. Sauret'a (na skrzypce z fortepianem głos skrzypcowy oddzielnie) Op. 22 nr. 1 i „Ave Verum" Mozart-Liszt.

Druk „Pamiętników Heinego" został już, pomimo opozycji rodziny poety, rozpoczęty. Dzieło jedno z najciekawszych, jakie się od dawnego czasu pojawiły na półkach księgarskich, zostanie niebawem oddane w ręce publiczności. Donosi o tem z całą stanowczością *Voltaire*.

Ruch stowarzyszeń.

Ogólne zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę dnia 2. grudnia br. o godzinie 5. po południu w sali Tow. muz. (gmach teatralny). Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie wydziału. 2. Sprawozdanie rewidentów. 3. Wybór prezesa i zastępcy prezesa, tudzież 4 członków wydziału. 4. Wybór rewidentów. 5. Uchwalenie budżetu na rok 1883/4. 6. Wnioski członków. — Karty legitymacyjne, upoważniające do wstępu na salę otrzymać można od 26. listopada w kancelarji Tow. od godz. 10.—12. przed i od 5—7. po południu.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkursa. Posada poborcy podatków w Kozowie z płacą 250 złr. rocznie. Posada sekretarza gminnego w Kozowie, z płacą roczną 200 złr. Podania wnieść należy do dnia 15. grudnia 1883, do rady gminnej w Kozowie, powiat Brzeżany.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stowarzyszenie handlu skór w Tarnowie, założone przez posła ks. Kopycińskiego, zorganizowało się, wybierając dyrekcję i radę zawiadowczą. Dyrektorem jest sam założyciel, a prezesem rady zawiadowczej mecenas radny miasta Tarnowa, p. dr. Emil Psarski. Udziały wynoszą około 4000 złr., każdy po 25 złr. Wydział krajowy przyrzekł udzielić zapomogę 1000 złr., a nadto 3000 złr. jako bezprocentową pożyczkę.

Towarzystwo zakupiło już znaczną ilość skór i postarało się o przykrawacza. („Reforma.")

Drezno 20 listopada. Na kongresie rybackim odbyła się wczoraj konferencja u ministra rolnictwa hr. Nostitza. Dr. Maksymilian Nowicki, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, delegat austrjackiego ministerstwa handlu, referował o zarybieniu górnego dorzecza Wisły. Dziś publiczne posiedzenie, zaszczycone obecnością króla, dworu i wielu znakomitych osób.

Odesa 17. października. Rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej przerywa nawigację na Dnieprze. W ciągu nawigacji dostawiono do Odesy zboża na barkach do 92 milionów pudów, a drogami żelaznemi od przystani Warnickiej do 5 milionów, prawie o 3 miliony mniej, niż w roku zeszłym. Zarządowi żeglugi parowej Rodokonaki pozwolono urządzić przystanie i składy w Odesie, Sebastopolu, Kerczu, Batumie, [illegible] Anapie.

Roboty na Dnieprze. Roboty około usunięcia historycznych „progów" Dniepra rozpoczęły się w roku 1860, pod kierunkiem inżyniera Kuźmińskiego. Podówczas jednak ograniczały się one na usunięciu jednej skały, zwanej „strzelam". Na szerszą skalę poprowadzono roboty dopiero w roku bieżącym, gdy zamiast prochu zaczęto używać dynamitu. W ostatnich właśnie dniach miny dynamitowe zerwały skałę „Kapelusz" i inne pomniejsze. „Kapelusz" był dotąd największym dla wszystkich sterników postrachem. Obecnie roboty pozostają pod kierunkiem inżyniera Leśkiewicza. Koszta rozbijania skał wyniosły w roku bieżącym około 5000 rubli sr.

Przegląd polityczny.

Lwów 21 listopada.

Prezydent dr. **Smolka** powróciwszy z Wiednia objął dnia wczorajszym kierownictwo departamentu gminnego w Wydziale krajowym.

Dowiadujemy się, że na najbliższej sesji Rady państwa wniesie rząd do parlamentarnego traktowania przedłożenie, tyczące się ustanowienia ordynacji p. Tadeusza **Czarkowskiego**. Prócz powyższej, ustanowioną będzie niebawem w Galicji druga, [illegible] ordynacja rodziny znakomitej historycznie.

Dnia 1. stycznia 1884 rozpoczynają urzędowanie we Lwowie i w Tarnowie wyższe urzędy ruchu (*Oberbetriebsämter*) galicyjskich kolei żelaznych, których zarząd główny pozostał będzie oddanym kolei arcyks. Albrechta. Ani p. **Pichler**, ani p. **Liharzek** nie zamieszkają w Galicji, lecz pozostaną w Wiedniu, a to na linjach będą tylko zwykłe dyrekcje ruchu, które niewiedzieć dla czego nazwano szumnem mianem: *Oberbetriebsämter*. Lwowska dyrekcja ruchu ustanowioną została na razie dla linii arcyks. Albrechta i Dniestrzańskiej, Tarnowska dla kolei Leluchowskiej. Do Lwowa przeniesiono [illegible] personalu kolei arcyks. Albrechta z jeszcze 18 urzędników, **samych Niemców**. Jest to nowy dowód jak rząd dziś sprzyja naszemu krajowi, jak pożyteczną jest polityka spokojnego wyczekiwania, którą doradza na każdym kroku prezes Koła polskiego w Wiedniu.

Przełożeni gmin żydowskich w Podwołoczyskach, Trembowli, Grzymałowie, Kopyczyńcach, Mikulińcach, Chorostkowie, Jezierzanach, Borszczowie i Toustem, wystosowali adres do hr. Taaffego, w którym wyrażają się, iż zawdzięczają przedewszystkiem hr. Taaffemu, że w Cislitawji nie ma [illegible] rozruchów przeciwko żydom, [illegible] w Monarchji; tem boleśniej więc dotyka ich okoliczność, że znaczna część ich współwyznawców w Austrji niższej, w Czechach i na Morawji, zostaje w opozycji do rządu jego. Postępowanie ich nie godzi się, zdaniem ich, niczem, i rzeczą wdzięczności względem gabinetu hr. Taaffego, ale jest także w interesie żydów. Przeciwko takiemu postępowaniu swych współwyznawców zakładają oni jak najenergiczniejsze veto.

Ankiety, zawezwane w sprawie ułożenia taryfy poborów adwokackich, pokończyły już czynności swoje we wszystkich okręgach apelacyjnych, i wnioski ich znajdują się obecnie w ministerstwie sprawiedliwości, które ma trudne zadanie pogodzić wszystkie różnorodności zdań objawionych. Jedni są za jedną ogólną taryfą, drudzy za osobnemi taryfami dla każdego okręgu apelacyjnego. Inni proponują klasyfikację poborów w miastach i po wsiach. Zgoda panuje tylko co do konieczności zaprowadzenia taryfy dla zastosowania w wypadkach nieporozumienia pomiędzy adwokatem a stroną.

O odkryciu przez policję drukarni socjalistycznej pisze *Wiener Allg. Ztg.*: „Cała ta sprawa wygląda trochę po rosyjsku — jest bardzo tajemnicza. Policja wiedeńska odkryła tajną drukarnię socjalno-demokratyczną i jest przekonana, że wpadła na trop wielce rozgałęzionych knowań rewolucyjnych. Już od dłuższego czasu zauważała ona, że pisemka ulotne rozrzucane w Wiedniu, drukowane są w miejscu, a w niedzielę udało jej się odkryć tajną drukarnię w pomieszkaniu robotnika kolei południowej Jana Rougeta. Rzecz się miała następująco. Gdy kilkogodzinna rewizja w pomieszkaniu Rougeta pozostała bez skutku, zażądano klucza od piwnicy. Żona jego odpowiedziała, że ma go żona robotnika Smeykala, mieszkającego w tymże samym domu. Zrobiono więc rewizję także u Smeykala, a gdy i tu nic nie znaleziono, zrewidowano pomieszkanie kowala, Mehnela, który mieszka także w tymże samym domu. Dopiero teraz dobyto się do piwnicy i tu znaleziono ręczną prasę drukarską wraz z resztą materjałów, zakopaną w ziemi. Uwięziono więc Rougeta z żoną i kowala, Mehnela. Policja przypuszcza, że istnieje jeszcze druga drukarnia tajna, gdyż aż do ostatniej chwili przed tem odkryciem ukazywały się coraz nowe pisma socjalistyczne."

Dnia 11. bm. miał Chlumecky, jak to już donosiliśmy, mowę przed wyborcami swymi w Bernie. Mowca przyznał, że opozycja małe odniosła korzyści. Wszystko jest jej przeciwne, nawet socjalizm, występujący przeciw burżoazji i ruchomym kapitałom. Najboleśniejszym ciosem była dla niej nowela szkolna, bo ona jest punktem wyjścia do dalszych kroków, a Galicja usunęła już szkoły z pod dozoru państwa. Opozycja nie jest opozycją za jakąbądź cenę, a głosowanie przeciw budżetowi nie jest jednoczesne z niepłaceniem podatku. Nie jest ona nieubłaganą, ale większość się do niej nie zbliża, a obecnie uchwaliła reformę wyborczą, którą chce sobie zdobyć większość na zawsze. Mowca będzie zawsze godzić jaskrawe przeciwieństwa, ale obok tego bronić będzie wolności Austrji i pierwszeństwa Niemców i występować przeciw odśrodkowym dążeniom narodowościowym.

Hr. Kuefstein, któremu polecono prowadzenie dalszych rokowań handlowych z Francją, wyjechał 19. bm. z Wiednia do Paryża.

W Wiedniu zebrało się 350 przewodniczących rozmaitych czeladzi w restauracji na Gumpendorferstrasse, celem uchwalenia wzorowego statutu dla siebie. Zebrani nie mogli się zgodzić na wybór przewodniczącego, poczem przyszło do bójki, w której wiele osób zostało pokaleczonych.

W sejmie węgierskim zapewniona jest większość dla ustawy o małżeństwach między chrześcianami i żydami.

Śledztwo przeciw Verhovayowi zostało ukończone. Okazało się, że dał on pozwolenie na użycie sum składkowych i użył część ich na cele własne.

Germania donosi, że w myśl najnowszej noweli kościelnej wezwani zostali także w Austrji przebywający księża z dyecezji kolońskiej, ażeby nadesłali do Kolonji świadectwo dojrzałości i świadectwo teologiczne.

Wydawca zbioru rozmaitych enuncjacyj znakomitych wojskowych otrzymał od Moltkiego list, w którym znajduje się ustęp następujący: „Ileż to lat mówiono, poezje pisano i śpiewano o jedności niemieckiej! Święciły ją zgromadzenia ludowe i uroczystości strzeleckie i uchwalały dotyczące rezolucje. Jak długo tłumaczono jednak „logos" wyrazem „słowo," nic się w tym kierunku nie stało. Dopiero gdy przyszedł na myśl wyraz „siła," nastąpiło stworzenie; teraz wszakże panuje znowu słowo." — Jak więc świadczy ten list, jest Moltke także metafizykiem.

Nordd. Allg. Ztg. oświadcza kategorycznie, że na najbliższej sesji parlamentarnej nie zostanie przedłożony budżet dodatkowy. Jest to pierwszy głos oficjalny, przeczący pogłoskom, według których rząd niemiecki miał zażądać większych sum na cele wojskowe.

Do *Presse* donoszą z Petersburga, że w tych dniach na kolei warszawskiej aresztowano przybywającą z zagranicy kobietę. Obiega pogłoska, że kobieta ta przybyła z Paryża z zamiarem dokonania zamachu na cara.

Gazeta Moskiewska pisze, iż doniesienie *Nowostiej* o wytoczeniu Katkowowi procesu o oszczerstwo jest bezpodstawne.

Rząd włoski ma zamiar żądać w izbie 564 miljonów kredytu na nowe fortyfikacje.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 21. listopada. Wczorajsza uroczystość na cześć dra **Miklosicza** wypadła bardzo świetnie. Wzięły udział wszystkie stowarzyszenia słowiańskie. Nadesłano liczne adresy, a najwspanialsze ze Lwowa: od gimnazjum ruskiego, towarzystwa „Akademiczeskij krużok" i bractwa seminarjum tegologicznego, dalej z Wrocławia od słowiańskiego towarzystwa literackiego, który to adres podpisał profesor **Nehring**, **Łukowicz** i **Rakowski**.

Prof. **Wachnianin** przemawiał imieniem 20 miljonów Rusinów. Podniósł on zasługi dr. **Miklosicza** około podniesienia języka ruskiego, który wcale nie jest narzeczem języka rosyjskiego. Polemizował z nim prezes towarzystwa „Bukowina", który przemawiając w imieniu młodzieży ruskiej, użalał się na polonizowanie Rusinów w Galicji i oświadczył, iż **młodzież ta gotową jest poświęcić życie za jedność z Rosją.**

Prowokacja ta wywołała ogólne oburzenie.

Belgrad 21. listopada. Powstańcy stracili w utarczkach z wojskiem ogółem 300 ludzi.

Słychać, że minister wojny podał się do dymisji.

Petersburg 21. listopada. *Nowosti* trwają przy swem doniesieniu o wytoczonym **Katkowowi** przez osobę urzędową procesie o oszczerstwo.

Petersburg 21. listopada. *(Pocztą do granicy)*. Pojawiły się dwie proklamacje terorystów pod tytułami: „Katorga i tortury" i „Umarli do żywych". Obiedwie zapowiadają bliskie uwolnienie wszystkich uwięzionych rewolucjonistów i organizację terorystycznych rot, złożonych z sił wypróbowanych.

Wiedeń 21. listopada. Radca rachunkowy Teodor **Kulczycki**, mianowany został starszym radcą rachunkowym krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21. listopada. *Fremdenblatt* dowiaduje się z dobrego źródła, że w początkach przyszłego tygodnia przybędą ministrowie wspólni, tudzież **Taaffe**, **Dunajewski**, **Pino** i **Welsersheimb** do Pesztu, celem naradzenia się z ministrami węgierskimi (którzy z powodu zwołania parlamentu nie mogą przybyć do Wiednia) w sprawach administracyjnych, które wymagają zasadniczego załatwienia.

Budepeszt 21. listopada. Trybunał wyższy zatwierdził wyrok śmierci, wydany na Spangę i Pithelego, a Bereczowi złagodził karę na 15 lat więzienia.

St. Anton 21. listopada. Cesarz telegrafował z Gödöllö do ministra handlu, że z wielką radością przyjął doniesienie u udaniu się wielkiego dzieła.

Pol. Corr. dowiaduje się, że król belgijski nadał **Kalnokyemu** wielki krzyż orderu Leopolda.

New-York 21. listopada. *Herald* donosi, że Chińczycy opuścili 18. listopada Bacninch. W Haiphong krąży pogłoska, że na rozkaz mandaryna z Hue spalono Haidzong w nocy 12. listopada.

Madryt 21. listodada. Następca tronu niem. wyląduje jutro w Walencji i przybędzie w piątek w południe do Madrytu, gdzie na dworcu oczekiwać go będzie król, dwór i ministrowie. Do ćwiczeń skoncentrowano w Madrycie 22 bataljonów.

Paryż 21. listopada. Senat przyjął wszystkie konwencje kolejowe.

Belgrad 20. listopada. Dowódcy powstańców skazani na śmierć, **Didic** i **Gjusic**, zostali wczoraj rozstrzelani w Zajcarze.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 20. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 282 — od 285·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166 25 do 169·25, Banku hipot. galic. 287 50 do 292·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·50 — 99 50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·50 do 99·50, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·55 do 102·55, Banku hip. gal. 5% 97·50 do 98·50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·50 do 101·50. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% 100·— do 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 90·— do 93·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98·60 do 99·60, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 do 20·50, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holederski 5·66 do 5·76, Dukat cesarski 5·67 do 5·77, Napoleonder 9·52 do 9·62, Pół-imperjał rosyjską 9·85 do 9·95, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16 do 1·18, 100 marek niemieckich 58 90 po 59·65, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupona w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfry wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 21. listopada godzina 10 min. 36. Akcje kredytowe 281·20, Anglo-Austr. 106 75, Akcje banku Union 108·25, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 142 50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot, —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·25, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·58, Rubel papierowy 1·17½. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 20. listopada godz. 1. min. 45. Akcje alp. tow. górn. 64·—, Węg. akcje kredyt. 279·50, Akcje anglo-austr. 106·—, Akcje banku Union 108·—, Akcje Karola Ludwika 283·—, Akcje kolei północnej 251·75, Akcje kolei południowej 142·80, Akcje kolei Alfödzkiej 166·—, Akcje Staatsbahn 310·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 145·—, Wiedeńskie losy 124·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—, Losy regulacji Cisy 110·—, Losy tureckie 20 50, Węgierska renta 87·02, Akcje banku związkowego 103·25, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·17½, Węgierskie losy 113·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Paryż 3% Renta 77·95.

Telegramy zbożowe z dnia 20. listopada. — **Wiedeń:** Pszenica 10·25 do 10·60 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 33·— do 33·25 złr. **Budapeszt:** Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·22 do 10·25 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. **Berlin:** Pszenica żółta (na lipiec-sierpień) 179·— m., żyto —·— m., spirytus loco 50·30 m., olej rzepakowy 66·20 m. **Paryż:** mąki 159 klgr. 53·40 fr., olej rzepakowy 77·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 21. listopada: 15·25 do 15·50. **Brema:** 8·30 do —·—. **Hamburg:** 8·40, na październik 8·40, na listopad-grudzień 8·65. **Antwerpja:** na październik 21·—. **Nowy-York:** 8⅞. **Filadelfja:** 8⅜.

Przyjechali do Lwowa dnia 21. listopada.

HOTEL ŻORŻA. Fr. hr. Hompesch z Rudnik, M. Opoczyński z Rosji, T. Wasilewski z Sienkowa, K. Małachowski z Odesy, A. Rakowski z Polski.

HOTEL LANGA. G. Müller z Wiednia, H. Lewicki z Niska, H. Meczory z Bielska, H. Zuckaman z Pragi.

HOTEL WARSZAWSKI. A. hr. Łoś z Stadnina, B. Melko z Tatar, Kliczkowski z Drohobycza, Gross z Brzeżan.

HOTEL ANGIELSKI. F. Gamski z Przemyśla, dr. S. Tokarz z Tarnowa, dr. M. Laudau z Tarnopola.

HOTEL KRAKOWSKI. S. Kuczyński z Hliboki, J. Wiśniewski z Ciemierzyniec, T. Smarzewski z Krakowa, T. Ganszer z Bochni.

HOTEL LAZARUSA. S. i L. Wattemberg Rawicz z Prus, Ch. Kupfer z Dzwonic B. Kaffler z Stryja F. Zapleta z Niesłuchowa.

PRACOWNIA

robót pończoszkowych „Stowarzyszenia Pracy Kobiet“ przyjmuje wszelkie zamówienia robót włóczkowych i bawełnianych po bardzo umiarkowanych cenach.

Zupełnie świeży transport

ze zbioru majowego 1883

przez **Suez** sprowadzonej

HERBATY chińskiej

a mianowicie: ½ ko. zł.

N. 0.	**„Assam-Pecco-Mandarin“** najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	**„Taszu“** Perła Chin, żółtokwiatowa	4·40
N. 2.	**„Inntojczan Pecha“**, białokwiat.	4·—
N. 3.	**„Nandżyn“**, czarna mocna .	3·20
N. 4.	**„Souchong“**, mało narkot. .	2·80
N. 5.	**„Congo“**, familijna dobra .	2·—
N. 6.	**„Proszek herbaniany“** . . .	1·50
N. 7.	**„Wysiewki“**, z najlep. herbat	1·70
N. 8.	**„Souchong“**, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	**„Souchong“**, powyższa na wagę	3·60
N. 10.	**„Czarna karawanowa“**, Wereszczenki, funt rosyjski . . .	4·80
N. 11.	**Kwiatowa karawanowa**, Wereszczenki, funt ros.	6·—

poleca i rozsyła handel

ST. MARKIEWICZA

2613 we Lwowie, Rynek l. 42. 11—0

Bilardy

każdego czasu gotowe na składzie

do sprzedania.

Również przyjmuje wszelkie zamówienia na prowincję. 2954 3—5

JAN ANDREASZEK

Lwów, ulica Akademicka l. 16.

„555“.

Na razie nic pewnego jeszcze donieść nie mogę. Spodziewam się jednak, że w numerze 1. będą już pozytywne wiadomości. Widoki jak na początek bardzo dobre. Odwagi i nadziei mam bardzo wiele: odwagi do pracy, nadzieję w przyszłość. Myślę i marzę tylko o celu, do którego dążę, dążę wszystkiemi siłami. Proszę o pamięć.... **X.**



Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyk[illegible]

„Melbourne 1881.“ — 1. nagroda — „Zurych 1883.“

Skrzynki grające

4—200 kawałków, z ekspresją lub bez, mandolina, bęben, dzwonki, kastaniety, głosy niebiańskie, gra na harfie itd.

Tabakierki grające

12—16 kawałków; neseserki, cygarówki, domki szwajcarskie, albumy na fotografje, przybory do pisania, skrzynki na rękawiczki, ciężarki, wazonki, etuis na cygara, tabakierki, biurka, flaszki, szklanki do piwa, stołki itd. **Wszystko to grające. Przedmioty zawsze najnowsze i najlepsze, nadające się szczególniej na podarunki na Boże narodzenie, poleca**

J. H. Heller, Bern (Schweiz).

☛ Tylko bezpośrednie zamówienie daje gwaran. prawdziwości przedmiotu.

100 najpiękniejszych przedmiotów w kwocie 20,000 frank rozdziela się pomiędzy kupujących skrzynki grające od dnia dzisiejszego do d. 30. kwietnia 1884. jako premia. 2901 1—4

PAPIER **FAYARD & BLAYN**

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom i t. d.

Skład centralny w Paryżu, rue St. Mery, 30 i we wszystkich aptekach. 2634 6—0

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 2621 6—0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien. Stadt, Gonzagagasse 7

(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

☛ Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Sposobność

10.000 pledów do podróży

3·60 metr. długie 1·80 szerokie z czystej wełny

sztuka po złr. 3 50.

Odprzedającym daje rabat i rozsyła za pobraniem pocztowem.

Skład fabryczny

„Zum guten Hirten“

Wiedeń, Rothenthurmstrasse 14,

1. Stock. 2913 3—15

Wzywam

pana **J. Ch.**, fabrykanta storów we Lwowie, ul. Jabłonowskich l. 9, by sądownie mi przyznaną pretensję niezwłocznie zwrócił, gdyż kwotę tę przeznaczyłem na cel dobroczynny. **W. K.**

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ulicy Szewskiej Nr. 8,

w Krakowie,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki — oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości.

Wprost z Ameryki.

Wyborna KAWA

kosztuje we Lwowie

1 kilo 1 złr. 50 cnt.

na prowincji

4½ kilo 7 zł. 70 ct. franco.

Adres: 2765 10—0

SIRIUSZ

Lwów, ulica Zimorowicza l. 10.

(ARTUR KOŚCICKI).

☛ Najtaniej ☚

Płótna, Szirtingi, gotową Bieliznę dla Dam i Mężczyzn,

Wyroby trykotowe i t. p.

poleca w wielkim wyborze

L. KROKOWSKI

we Lwowie, plac Marjacki l. 8.

Przyjmuje zamówienia na **kompletne wyprawy** damskie i rozseła cenniki franco. 2887 4—10

NOWE ŁAZIENKI „DIANY“

we Lwowie

☛ przy ulicy Słowackiego liczba 2. ☚

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.	
„ marmurowa „ „	—	„ 90 „	
„ cynkowa „ „	—	„ 55 „	
„ metalowa „ „	—	„ 40 „	

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie. 2619 2—0

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Zmiana lokalu!

Franciszka Ehrlicha

od 30tu lat istniejący handel

BRONI

jako też

strzelb, rewolwerów

potrzeby do uniformów wojskowych i cywilnych.

Magazyn haftów, perfumerji, potrzeb do podróży, gorsety paryskie, pularesy i t. d.

przeniósł swój magazyn z Rynku l. 22,

na ulicę Halicką l. 6, w domu kapitulnym,

gdzie zupełnie nowo się urządził w świeże i doborowe towary, szczególnie w broń, hafty i potrzeby do uniformów wojskowych i cywilnych.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie szanownej P. T. Publiczności i proszę o dalsze względy. Zamówienia na prowincję uskuteczniam najspieszniej odwrotną pocztą.

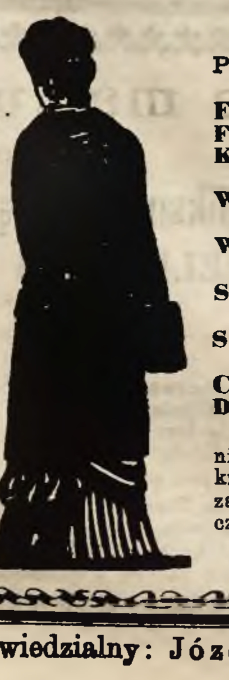
Cenniki broni i ogni sztucznych wysełam na żądanie franco.

916 6—6

☛ **Na sezon zimowy** ☚

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO we Lwowie,



ulica Halicka l. 1, w domu własnym.

Poleca na czas zimowy wszelkie gatunki futer, a mianowicie:

Futra męskie do podróży i do miasta.

Futra damskie podług najnowszych fasonów (kapotki).

Kołnierze i zarękawki damskie, nowy fason w gatunkach najróżnorodniejszych.

Wierzchy damskie jedwabne i wełniane do futer z najwyborowszych materyj.

Wierzchy męskie do futer z materyj francuskich podług najnowszego fasonu.

Skład materyj jedwabnych i wełnianych prawdziwych francuskich.

Skład sukna francuskiego na wierzchy do futer męskich.

Czapki i kołpaki, pióra do kołpaków.

Deki do sani i przed łóżka.

Wszelkie zamówienia z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej uskutecznia w najkrótszym czasie z całą sumiennością i akuratnością, zaś za towar w handlu nabyty, jak niemniej wykończenie gwarantuje w zupełności. 2703 10—12

Cenniki na żądanie franco.

HANDEL KORZENNY

Karola Bałłabana

we Lwowie,

ulica Halicka pod „Złotym Kogutem“,

poleca zupełnie świeże:

Bryndzę wyśmienitą jesienną.
Ser cieszyński z dóbr arcyks. Albrechta.
Ser ementalski.
Musztardę kremską.
Musztardę francuską Schmita.
Musztardę diaphane Louit freres.
Musztardę angielską w paczk.
Marony włoskie duże.
Powidła węgierskie.
Miód prześny. 2612 7—0
Bulion Sułkowskiego.
Extrakt mięsny Liebiga.

Dla aptek, cukierni, hotelów i każdego gospodarstwa domowego!

Na wystawie wiedeńskiej pszczelniczej w roku 1882 dyplomem honorowym wyszczególniony

miód różany

rozsyła w puszkach blaszanych po 5 kilo, **60** cnt. za kilo, puszka **30** cnt., za gotówkę lub za pobraniem pocztowem 2801 6—10

GEORG DOLENEC

Honighändler, Laibach, Krain.

Niżej podpisany z dniem 1. listopada 1883 objął zarząd nad

laboratorjum chemicznem i parfumerji

ś. p. WŁADYSŁAWA TEPY

Lwów, ulica Wałowa l. 15.

Laboratorjum to znane zaszczytnie od lat 22 i odznaczone medalem zasługi na wystawie krajowej rolniczo-przemysłowej we Lwowie 1877 roku,

poleca nadal wyroby toaletowe, kosmetyczne i parfumerje, atramenty i smarowidła na skóry i t. p.,

wykonuje analizy ziem, margli, kamienia, rud i t. p.,

załatwia wszelkie zamówienia w tej gałęzi przedsiębiorstwa i udziela wszelkich instrukcyj, jakie od podobnego zakładu wymagać można.

Aleksander Szustow,

2947 3—6 magister farmacji.

Nowości z konfekcyj dla dam

aksamity, brokaty, sukna, materje wełniane i jedwabne na

oraz

suknie i pokrycia futer

poleca w wielkim wyborze najtaniej

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie.

2716 9 0

L. 1061 p. p. 2955 3—3

Ogłoszenie.

Celem zabezpieczenia dostawy żywności dla chorych i rannych w szpitalu, który krajowe Stowarzyszenie patrjotycznej pomocy czerwonego krzyża we Lwowie w koszarach cesarza Ferdynanda na wypadek wojny urządzić zamierza, tudzież celem objęcia przedsiębiorstwa prania bielizny, dostarczenia potrzebnych naczyń dla tegoż szpitala, jak niemniej poczynienia odnośnych adaptacyj, t. j. wybudowania kuchni i łazienek, rozpisuje się niniejszem licytacja za pomocą pisemnych ofert.

Oferty obowiązują tylko na rok 1884 i mają być wniesione **najdalej do dnia 15. grudnia 1883 roku** do biura zarządu Stowarzyszenia.

Bliższych warunków i objaśnień w tej sprawie udzieli biuro zarządu Stowarzyszenia w nowym gmachu Namiestnictwa na drugiem piętrze.

Zarząd Stowarzyszenia patrjotycznej pomocy czerwonego krzyża.

We Lwowie dnia 9. listopada 1883 roku.

Specjalności Barnuma.

Nr. 1. **Nowoyorskie obrazy salonowe**, nader pikantne i pociągające, w 10 rozmaitych wzorach, formatu wizytowego i gabinetowego, w zamkniętych kopertach 2 złr. 10 ct., 5 sztuk w zamkniętych kopertach 1 złr. 50 ct.

Nr. 2. Nowość **Surprise de Paris** dla mężczyzn i dam 1 pudełko zawiera 6 kawałków 1 złr. 40 ct., 12 sztuk 2 złr.

Nr. 3. **Aromatyczne salicowe podeszwy od potu.** Te kwasem salicylowym i materjami aromatycznemi napuszczone podeszwy do wkładania w obuwie, wysysają natychmiast pot. Ułatwiają zatem naturalne waporowanie, działają desinfekcyjnie, utrzymują stopę i szkarpytki, sucho, przyjemnie, wonnie i chłodno, 1 para każdej wielkości 62 ct.

Salicylowy proszek do zębów, do pozbycia się nieprzyjemnej woni z ust, jakoteż celem usunięcia kamienia zębowego, 48 ct. z gwarancją.

4. Profesora Miragras **twórca brody.** Własnoręczne słowa przemawiają lepiej niż zachwalenia:

Wielkie wrażenie sprawiają pomiędzy moimi znajomymi moje wąsy, wyrosłe w kilku tygodniach, które zawdzięczam jedynie pańskiemu twórcy brody. — Świadectwo Nr. 4820, Magdeburg 14. kwietnia 1883.

Juliusz v. Birken.

Moja pełna broda, która przez używanie tynktury pańskiej powstała prawie po 23 dniach przewyższa pięknością i elegancją brody wszystkich znajomych moich. 2359 4—0

Norymbergu 19. maja 1883. **Karol Burgstein.**

Gwarancja pisemna za skutek zupełny i bezwarunkowy, informacja o częściach składowych, jedynie prawdziwe, flakon 1 złr. 50 ct., podwójny 2 złr. 50 ct.

Nr. 5. **Mors atramenti** (śmierć atramentu) profesora Leonhardi; wywabia najzupełniej każdą plamę z atramentu lub też pismo z papieru i materji bez znaku, flakon 62 ct., w celu usunięcia plam tłustych 60 ct.

Nr. 6. Całkiem nieszkodliwy środek do pozbycia się natychmiastowego i bez śladu porostu z ramion i twarzy 1 pakiet 1 złr. 50 ct.

Jedynie prawdziwe dostać można

Central-Depot, II., Rix, Wien.

MAGAZYN

A. STEIFA SYNÓW

we Lwowie,

poleca

skład najnowszego i najlepszego obuwia

damskiego, męskiego i dziecinnego:

Buciki damskie na podwójnej podeszwie filcem podbite od złr. 2·50 do 7·50.
Buciki mężkie filcem podbite do sznurowania i lakierowane w wielkim wyborze.
Kalosze damskie i dziecinne od 80 cnt. i wyżej.
Kalosze wiedeńskie, francuskie i rosyjskie po cenach fabrycznych.
Kapelusze filcowe męskie w dobrym gatunku od złr. 1·80 i wyżej.

Skład fabryczny kapeluszów HABIGA.

Kapelusze czarne i brązowe po 5 złr.
Cylindry w najlepszym gatunku po 8 złr.
Kapelusze atłasowe składane po 7 złr.

Wielki wybór

Gorsetów francuskich od 3 złr. do 4 złr.

Ogromny zapas

Rękawiczek angielskich włóczkowych, Ringwood męskich i damskich.
Rękawiczki angielskie męskie glancowane i sarnie.

Wielki wybór

Rękawiczek balowych glancowanych i damskich od 3 do 10 guzików również i bez guzików.
Kamizelki angielskie włóczkowe, męskie, damskie i dziecinne.
Kurtki skórzane wyrobu angielskiego.
Kamasze wszelkiego rodzaju.

Wielki zapas innych towarów z fabryk angielskich, jakoteż niemieckich i francuskich

☛ po cenach bardzo przystępnych. ☚

Zamowienia z prowincji uskuteczuia się odwrotną pocztą. 2978 1—3

Materja na garnitury

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu **3·10 metrów na jeden garnitur.**

za złr. **4·96** w. a. z dobrej wełny owczej;
„ „ **8·—** „ „ z lepszej wełny owczej;
„ „ **10·—** „ „ z delikatnej wełny owczej;
„ „ **12·40** „ „ z całkiem delikatnej wełny owczej.

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. Materje na bardzo delikatne garnitury, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty sukna damskie i bilardowe, peruwjeny, doskingi poleca

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w r. 1866.

Skład fabryczny w Bernie.

Wzory **franco.** Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10·—** franco. Ponieważ wielu z kupujących pokładając we mnie zaufanie, zamawia u mnie niewidząc wzorów, w ten sposób więc zamówiony towar, w razie jeżeliby nie konwenjował, **przyjmuję napowrót.** Wzory czarnego peruwjenu i doskingu nie mogą być nadesłane i zamówienie musi być rzeczą **zaufania.** Ponieważ przy rozpowszechnieniu interesu mego odbieram codziennie setki listów, P. T. zamawiający zechcą więc podać swój **adres zawsze dokładnie i ile możności** nie powoływać się na **dawniejsze korespondencje**, do których zaglądanie połączone jest z wielu niedogodnościami.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 2671 26—42

Materje sukienne, baje i wełniane,

na garnitury męskie i dziecinne, na płaszcze od deszczu dla dam i paletoty, w najlepszym gatunku, po zadziwiająco niskich cenach, **resztki** przedają się o wiele niżej cen fabrycznych. Próbki rozsyłają się za nadesłaniem marki 5 centowej. 2767 17—0

Tuch-Fabriks-Niederlage

zum „Weissen Lamm“ in Brünn (Mähren).

Do wydzierżawienia folwark

w Glinnie.

Jedna mila od stacji kolei Karola Ludwika Zborów, trzy mile od Tarnopola, obejmujący 410 morgów pola ornego i sianożęci, skomasowane w łanach ryzowanych obok folwarku z obsiewem 142 korcy oziminy, a 173 korcy jarych, oprócz kartofli i koniczyny do tego może być dołączone 100 morgów osuszonego stawiska i prawo propinacji z dużą karczmą murowaną we wsi przy wielkim trakcie, wszystkie zabudowania murowane w najlepszym stanie, do objęcia **w dzierżawę na lat 6 od 1. czerwca 1884 roku.**

Interesowani zgłosić się mogą każdego czasu do zarządu dóbr w Glinnie, stacja kolei i poczta Zborów. 2980 1—3

Najlepszy i najtańszy środek

do ochronienia się od przeciągu!

Elastyczne wałeczki

do zaopatrywania okien i drzwi,

białe i brązowe w różnych grubościach,

Kit do okien, Gips.

jak również 2761 14—0

uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do bucików,

Smarowidło podeszwochronne

poleca

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Własny wyrób masy do zapuszczania podłóg.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.